

SŁOWO

WILNO, Środa 1 marca 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przeliczeniem pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 38259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

OGŁOSZENIA: wiersz milimetryowy jednosłupowy na stronie 2-3 i 13-14 gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 80 gr. w numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
GLEBKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Sidel „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
MIORY — Ejdelman.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk Ś. Michałskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowkła.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucez.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 3.
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

Łuna pożaru i Brześć niemiecki

Minister Goering ogłasza, że w Niemczech miała 4 marca wybuchnąć rewolucja komunistyczna, którą rząd niemiecki jednak uprzędził swoimi represjami. „Bronimy nie tylko Niemiec, lecz i całej Europy” — powiada Goering w swojej proklamacji. Należy mu odpowiedzieć, tak jest, wiemy o tem. Bronicie też polskiej niepodległości. Pomiedzy komunistyczną republiką niemiecką, a komunistycznym Wschodem nasze położenie byłoby naj wyraz ciężkie. Tego nie trzeba uzasadniać, to każdy rozumie.

W Niemczech utworzył się front socjalistyczno - komunistyczny. Dowodem tego są lansowane przez niemiecką prasę socjalistyczną pogłoski, że podpalenie Reichstagu jest dziełem hitlerowskiej prowokacji. Pogłoski te, jak widać z głosu angielskiej prasy, znalazły nawet pewne echo zagranicą. Są to pogłoski mało wiarogodne. Gdyby hitlerowcy chcieli inscenizować podpalenie Reichstagu, toby wybrali w tym celu nie cudzoziemca, nie tego szlachcica holenderskiego. Proces van der Luebbego będzie się przecie odbywał przy wielkim zainteresowaniu poselstwa holenderskiego, a każda afery prowokacyjna chowa się zwykle przed kontrolą zagranicy.

Zresztą to jest tak mało istotne. Nie wierzę, aby tu działała prowokacja, przeciwnie, wszystko wskazuje na to, że wersja oficjalna, jest wersją prawdziwą. Ale gdyby nawet to była prowokacja, to i tak nicby nie uległo zmianie w tem widoku dwóch walczących obozów, z których jeden jest tem dla naszej europejskiej cywilizacji, czem przed wiekami były hordy barbarzyńców palące Rzym, niosące zniszczenie i zagładę wiecznemu miastu. Wszystko, co ma choć odrobinkę męskości i zdrowia w sobie, nie może w tej walce pozostać obojętne.

Piszę o Niemczech, o Niemczech przed wyborami, a jednak pismo moje co chwila potyka się o entuzjazm, co chwila czuję potyśk entuzjazmu na wyrazach, które chciałbym widzieć zimne i obiektywne. Albowiem nie mogę inaczej, albowiem inaczej nie będzie mógł pisać nikt z mego pokolenia, którego oczy patrzyły na jatki rewolucji rosyjskiej. W każdym komuniście dziś za mordę brany przez policję niemiecką, widzimy krewniaczka czczewycyżki, albo G.P.U., albo tych, którzy koszarują literatów w Krasnem Siolu, albo w inny sposób znęcają się nad ludzką myślą, duszą, nad uczuciem ludzkim, nad człowieczeństwem. Zresztą mamy, jako Polacy, jeszcze mniej altruistycznie - ogólnoludzkie, mniej ogólnoeuropejskie, a bardziej egoistyczne i zaściankowe po-

wody do zadowolenia. Oto każdy skrzyp zamykanych drzwi więziennych oznacza nie tylko to, że się przymknęło komunistycznego draba, ale także, że się zanęca rozdział historii, zwany polityką Rapallo. Pod tym względem podpalenie Reichstagu da się porównać do wystrzału w Serajewie. I wtedy i teraz nastąpił fakt, który rozzerwał współdziałanie dwóch państw, to fatalne dla nas współdziałanie Niemiec i Rosji. Rosja i Niemcy solidarne, to niemiecki, to beżsiński, to rozbiory Polski, to rozbiory tych gwarancji i potwierdzenie. Było tak za czasów świętego przymierza, byłoby tak na wypadek triumfu bolszewickiej rewolucji w Berlinie.

Napisaliśmy w tytule: „Niemiecki Brześć”. Tak jest, jest to Brześć na niemiecki manjer powiększony, umasywniony i uniezgrabiony. Brześć był także uprzedzeniem rozruchów, uprzedzeniem anarchii. Brześć był także przed wyborami, które w Niemczech odbędą się za kilka dni, w niedzielę 5 marca. Niemcy to naród, który lubi się uczyć. Sztab generalny niemiecki zawsze się uczył. Von Popen jest oficerem sztabu generalnego. Tylko, że Brześć było to w porównaniu z temi masówkami aresztów posunięciem lancetem Piłsudskiego. W stosunku do Brześcia areszty niemieckie wydają się czemś liczebnie olbrzymim. Oczywiście, są tu jeszcze i przyczyny inne, mianowicie znacznie większe siły opozycji i elementów antypaństwowych w Niemczech w porównaniu do nas. Nasz centrolewik była to siabizna. Nasz komunizm, na który się składają shisteryzowane żydki, degeneraty i jakieś pokraki duchowe, to królik doświadczalny w porównaniu do faktycznego tygrysa, jakim jest komunizm niemiecki. A i ten, jest niezgrabny i ciężki w swoich postunięciach. Z całej ostatniej książki Sforzy najwięcej mi uderzył frazes, w którym Sforza wrusza ramionami na niemieckich menedżerów komunistycznych. Nie pamiętam, w jaki mianowicie sposób wyraził się, ale sens jest ten, że Sforza wytkpiwa niemieckich komunistów, że zamiast rozpolimienić masy niemieckiego proletariatu wewnętrznymi tak nabołabymi sprawami niemieckimi, oni uchwalają po wiecach rezolucje w sprawach Szanghaju, lub alfabetu łacińskiego „la Chin, czyli karmia mobilizowane przez siebie masy strawą niemal literacką, apełują do geografii, tam, gdzie trzeba szarpać ludzkimi wnętrznościami.

Rzecz inna, że teraz właśnie, przy pływaniu Reichstagu, przy otwieranych i zamykanych drzwiach więziennych, hitlerowcy sami poruszają te masy komunistyczne i wydobędą z nich ogień. Ale zwyciężają. Cat.

KOMUNISCI PODPALACZAMI, LUEBBE — PODPALACZEM

BERLIN PAT. — Gmach Reichstagu w większej swej części przedstawia obraz zgłiszcz.

Rusztowanie środkowej wielkiej kopuły pod wpływem ognia uległo zniszczeniu i częściowo już zaczęło się walić. Groźba zaważenia się trybun, otaczających wielką salę posiedzeń, ogromnie utrudniała akcję ratunkową. Czego nie strawił ogień, to uległo zniszczeniu przez masy wody, użytej w czasie akcji ratunkowej. Po zewnętrznej stronie gmachu strumienie wody marzły z powodu zima, tworząc zwieszające się sopłe lodu.

Znaleziony przy aresztowanym sprawcy podpalenia paszport stwierdza, że jest to Holender, van der Luebbe i liczy lat 24.

Aresztowanie go wewnątrz budynku Reichstagu nastąpiło w dość niezwykłych warunkach. W czasie przeszukiwania korytarzy spostrzeżono uciekającego mężczyznę, ubranego tylko w spodnie.

Po aresztowaniu, przyznał się on natychmiast do podpalenia, twierdząc, że działał wyłącznie z własnych pobudek.

Przy jednym z miejsc podpalenia, gdzie znajdowała się butelka z benzyną, znaleziono szmaty płócienne i czapkę aresztowanego. Utrzymuje on, że koszułkę użył również na szmaty do podkładania ognia. Po odprowadzeniu go na najbliższy posterunek policji, przy bramie brandenburskiej, Luebbe zachowywał się zupełnie spokojnie.

Wiadomość o wybuchu pożaru w Reichstagu zaalarmowała najwyższe czynniki rządowe. Na miejscu wypadku zjawili się niezwłocznie kanclerz Hitler, wicekanclerz Popen, minister Goering, który jest jednocześnie przewodniczącym Reichstagu, prezydent policji berlińskiej, syn byłego cesarza August Wilhelm i inni.

Licząc się z dalszemi aktami terroru ze strony komunistów zarządzono natychmiast najostrzejsze pogotowie alarmowe policji oraz zmobilizowano pomocnicze oddziały ochronne i rozpoczęto szeroko zakrojoną akcję przeciwko komunistom i socjal - demokratom. — Bezzwłocznie obstawiono policją wszystkie gmachy państwowe. 2 członków zarządu komunistycznej frakcji Reichstagu aresztowano z powodu istnienia poszlaków udziału w podpaleniu. Reszta posłów i przywódcy partji komunistycznej zostali poddani nadzorowi policyjnemu, względnie internowani.

Cała prasa komunistyczna i socjalistyczna została zawieszona na 4 tygodnie. Skonfiskowano przytem cały materiał agitacyjny, przygotowany przez te stronnictwa do wyborów.

KONTAKT POMIĘDZY SOCJALISTAMI, A KOMUNISTAMI

Ujęty sprawca podpalenia, holenderski przywódca komunistyczny van der Luebbe, z zawodu murarz, miał zeznać, że pozostawał w kontakcie z partją socjal - demokratyczną, z czego wnioskuje się, że wspólny front pomiędzy komunistami a socjalistami był w Niemczech faktem dokonanym.

W nocy policja otoczyła dom „Vorwaerts”, w którym mieszczą się lokale władz partyjnych socjal - demokratów, przeprowadzając ścisłą rewizję.

Za współdziałaniem socjalistyczno - komunistycznym przemawiają także głosy prasy socjalistycznej, z których taka np. wiedeńska „Arbeiter Ztg.” uważa twierdzenie, że gmach Reichstagu podpalił komunista holenderski, za niewiarogodne. Podpalenie Reichstagu — utrzymuje „Arbeiter Zeitung” — leżało w interesie narodowych socjalistów, którzy przygotowują nowe akty terroru przeciwko swym przeciwnikom politycznym. — „Arbeiter Ztg.” twierdzi, że oddziały szturmowe narodowych socjalistów przygotowują się do masowego pochodu na

Berlin. W dniu wyborów, albo bezpośrednio potem w Niemczech mają nastąpić niespodzianki polityczne.

Również berlińskie pismo „Vorwaerts”, pisząc o pożarze Reichstagu, utrzymuje, iż jeżeli prawdziwe są pogłoski, że zaszedł fakt podpalenia, to sprawców szukać należy wśród tych kół, które przez swój czyn chcą dać wyraz nienawiści wobec systemu parlamentarnego.

W WALCE O BEZPIECZENSTWO

O godzinie 2.30 rano doszło w dzielnicy południowo - wschodniej Berlina do ostrego starcia, w wyniku którego dwie osoby poniosły śmierć, a 4 ciężkie rany. Zajście wybuchło w jednym z lokali nocnych gdzie doszło do strzelaniny między członkami republikańskiego Reichsbanneru a hitlerowskimi szturmowcami.

W nocy odbyła się konferencja w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie dalszej akcji przeciwko sprawcom pożaru. Kierownictwo ujął w swe ręce minister Goering. W przydzium policji wyłoniono specjalną komisję dla przeprowadzenia śledztwa.

O godzinie 4-jej rano urzędowa pruska agencja prasowa wydała komunikat, stwierdzający między innymi, że pożar gmachu Reichstagu stanowi niewątpliwie najcięższy wypadek podpalenia, jaki miał miejsce w Niemczech.

Oprócz znanych już szczegółów komunikat wspomina, że jeden z policjantów wkrótce po wybuchu pożaru zauważył w nirocznych wnętrzach budynku ludzi z pochodniami, do których natychmiast dał kilka strzałów. — Podpalenie Reichstagu stanowi — jak zaznacza dalej komunikat — najokropniejszy akt terroru politycznego w Niemczech.

Wśród wielkiej ilości bibuły wywrotowej, skonfiskowanej w domu Liebknechta znajdowały się liczne wskazówki, jak należy przeprowadzać akty terroru komunistycznego na sposób bolszewicki. W ten sposób miały być podpalone budynki rządowe, miasta, zamki i przedsiębiorstwa użyteczności publicznej. — Przez wykrycie tych materiałów zapobieżono planowanemu przeprowadzeniu rewolucji bolszewickiej.

Pożar Reichstagu miał być hasłem do krwawego powstania i wojny domowej. Pewnem jest, że począwszy od dnia 4 marca rano, rozpoczęła się w całym Niemczech akcja terroru przeciwko poszczególnym osobistościom, własności prywatnej, instytucjom publicznym i rozpętana miała być powszechna wojna domowa.

Komisarz Rzeszy w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych Goering wystąpił przeciwko olbrzymiemu niebezpieczeństwu przy pomocy najostrzejszych zarządzeń. Można stwierdzić, że atak zbrodniczych sił — zaznacza dalej komunikat — został odparty. Ostatnio wydane zarządzenia nadzwyczajne w sprawie użycia broni palnej, policji pomocniczej itd., stanowią ostateczne zabezpieczenie władzy państwowej.

Jest ona wystarczająco uzbrojona do tego, aby przeszkodzić dalszym atakom na spokój w Niemczech, a tem samem w Europie i aby zdławić w zarodku zarzewie niepokojów.

Minister Goering domaga się wreszcie w tej poważnej godzinie od całego narodu niemieckiego zupełnej dyscypliny i oczekuje bezwzględnej pomocy ze strony ludności.

NIEMIECKI BRZEŚĆ

Trwająca przez całą noc akcja policyjna przeciw komunistom zakończyła się aresztowaniem 100 osób.

M. in. aresztowani zostali: znany publicysta niemiecki Lehmann - Russbaldt, adwokat Barbach, Apfel i Litten, profesor Feliks Halle, znany poeta komunistyczny Ludwik Renn, poseł frakcji komunistycznej Remelc. Pogłoski o aresztowa-

niu przywódcy frakcji komunistycznej Reichstagu Torglera, dotychczas nie zostały potwierdzone.

Śledztwo prowadzone jest w gmachu przydzium policji, dokąd sprowadzono wszystkich aresztowanych. Trzydziestu z nich osadzono w pojedynczych, izolowanych od siebie celach. Tam też złożono skonfiskowany podczas nocnych rewizyj materiał, wśród których znajduje się broń i amunicja, m. in. kule dum-dum. Gmach Reichstagu i plac Republiki otoczone są nadal kordonami policji.

VAN DER LUEBBE

Według danych policyjnych, aresztowany podpalacz van der Luebbe należy do holenderskiej partji komunistycznej, do t. zw. Związku Spartakusa. Luebbe oświadczył w przydzium policji, że czynu swego dokonał z chęci zemsty wobec międzynarodowego kapitalizmu. Przed dwoma laty zażądał on od władz paszportu zagranicznego na wyjazd do Rosji i od tej chwili ślad po nim w Holandji zaginął. Luebbe zaprzeczył, jakoby miał współników.

Posel holenderski w Berlinie odbył dziś dłuższą rozmowę telefoniczną ze swym rządem.

STAN WYJĄTKOWY. WYBORY SIĘ ODBĘDĄ

Zarządzenia ministra Goeringa mają charakter zdecydowany i ostry. Decyzja w sprawie ewentualnego ogłoszenia stanu wyjątkowego zależy od uchwał, jakie poweźmie gabinet Rzeszy, który zebrał się na naradę pod przewodnictwem kanclerza.

Bezpośrednio po tej naradzie ma się odbyć konferencja u prezydenta Hindenburga.

Kanclerz Hitler oświadczył, że wybrody do Reichstagu i Sejmu pruskiego odbędą się w przewidzianym terminie.

MOBILIZACJA POLICJI

W miejscowości Flensburg władze wykryły komunistyczną centralę agitacyjną, prowadzącą akcję wywrotową wśród Reichswehry. Aresztowano 6 osób.

Ze względu na bezpieczeństwo publiczne prezydent policji w Berlinie wydał zarządzenie, mocą którego wszystkie lokale publiczne muszą być zamknięte o godzinie 12 w nocy.

W dniu dzisiejszym policja obsadziła wszystkie gmachy rządowe oraz zakłady użyteczności publicznej, m. in. gazownie elektryczne i wodociągi miejskie. — W celu ochrony torów, mostów i innych obiektów kolejowych zmobilizowano również straż kolejową.

Za przykładem rządu pruskiego poszczególne kraje związkowe Rzeszy podjęły akcję energiczną przeciw komunistom. W Meklemburgu - Szwierinie ogłoszono o pomocy szturmówki narodowo - socjalistycznej oraz formacji Stahlhelmu. Rząd Brunzwicku zarządził obsadzenie gmachów publicznych przez policję. W Saksonji ogłoszono pogotowie alarmowe. W Oldenburgu wydano szereg zarządzeń represyjnych przeciw komunistom i socjalnym demokratom.

PIĘŚCI CIĘŻKIE I TWARDE

„Voelkischer Beobachter” donosi, że kanclerz Hitler, podczas pobytu na miejscu katastrofy w Reichstagu, oświadczył jednemu z dziennikarzy zagranicznych: „Czego Niemcy i Europa mogą oczekiwać od komunizmu — widzi pan tutaj. Ten czyn został jednak podyktowany komunistom przez złego ducha. Pięści nasze spadną na ich głowy ciężko i twardo”.

Ze strony miarodajnej biuro Conti dowiaduje się, że ogłoszenie wojkowego stanu wyjątkowego nie jest narazie przez czynniki miarodajne zamierzone i że Reichswehra nie zostanie wciągnięta do akcji politycznej. Niemniej jednak oczekiwane zarządzenia uważać należy

za równoznaczne z wprowadzeniem stanu wyjątkowego. Zwrócone one będą wyłącznie przeciwko niebezpieczeństwu bolszewickiemu.

Wśród materiałów znalezionych w podziemiach domu Liebknechta, znajdują się między innymi sfalszowane rozkazy oficerów policji oraz podrobione rozkazy mobilizacyjne dla narodowo - socjalistycznych oddziałów szturmowych.

W skonfiskowanych dokumentach jest również mowa o stosowaniu trucizn a w szczególności o zatruciu pokarmem i studzien. Inspiratorem tego rodzaju akcji — zaznacza biuro Conti — ma być poseł komunistyczny Munzenberg, którego dotychczas daremnie poszukuje policja.

Ze strony miarodajnej komunikują, że wczoraj wieczorem z budynku Reichstagu dwaj osobnicy telefonowali do redakcji socjalistycznego „Vorwaerts”, donosząc, że pożar wnieocześnie został z inicjatywy ministra Goeringa.

Przesłuchani w policji osobnicy owi twierdzili, że telefonogram taki zamówiony został przez redakcję „Vorwaerts”.

Akcja policji zatacza coraz szersze kręgi. Zmobilizowano oddziały policji kryminalnej oraz policyjnej i formacje pomocnicze szturmówek hitlerowskich. Władze wydały nakaz aresztowania członków komitetu centralnego partji komunistycznej. Za ukrywającymi się posłami i działaczami komunistycznymi zarządzono pościg.

Wszystkie posterunki policyjne otrzymały nakaz aresztowania i ścigania usiłujących uciec zagranicę. Do południa dnia dzisiejszego aresztowano 130 osób, podejrzanych o udział w spisku.

Wśród aresztowanych znajdują się dwaj przywódcy frakcji komunistycznej Torgler i Kaspar, dalej redaktor „Weltbühne” Karol Ossietzky, publicyści Kisch i Muehsam oraz wielu przywódców komunistycznych organizacji zawodowych Torgler dobrowolnie stawiał się do dyspozycji władz policyjnych.

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ

Poza jednak głosami pism socjalistycznych i komunistycznych oraz niektórych żydowskich, cała prasa niemiecka obawia się powtórzenia zamachów komunistycznych i zwywa rząd do zapewnienia krajowi bezpieczeństwa.

„Deutsche Allgemeine Ztg.” wyraża w nagłówku przypuszczenie, że jest to akt zemsty za zamknięcie domu Liebknechta, w którym mieści się centrala partji komunistycznej.

Szereg dzienników pozatem wskazuje na istnienie związku pomiędzy wykrytą niedawno nieudaną próbą podpalenia zamku cesarskiego w Doorn a wczorajszym pożarem.

Połączenie ugrupowań zachowawczych

W poniedziałek, 27 lutego w lokalu koła gospodarczego posłów i senatorów BBWR, odbyło się pod przewodnictwem senatora ks. Zdziśława Lubomirskiego wspólne posiedzenie rad naczelnych Stronnictwa Prawicy Narodowej, Stronnictwa Chrześcijańsko-Rolniczego i Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej, na którym uchwalono połączenie tych ugrupowań w jedną organizację pod nazwą: Zjednoczenie Zachowawczych Organizacji Politycznych.

Następnie dokonano wyborów do rady naczelnej, oraz zarządu głównego Zjednoczenia Prezesem Zjednoczenia Zachowawczych Organizacji Politycznych został pos. ks. Janusz Radziwiłł, wiceprezesami sen. Leon Janta-Polczyński i sen. Stanisław Wańkiewicz.

Jako skutek dokonanej unifikacji nastąpi połączenie kół chrześcijańsko-rolniczych z kółami Prawicy Narodowej o ile istnieją na tym samym terenie, natomiast Organizacja Zachowawcza Pracy Państwowej, zatrzymuje autonomię organizacyjną na swoim terenie działania. (Iskra).

Dekret o ochronie narodu niemieckiego

We wtorek wieczorem publikowany ma wolności osobistej, swobody słowa i został dekret prezydenta Rzeszy o obywatelności niemieckiej przed terorem listów oraz rozmów telefonicznych, niekomunistów. Dekret uchyla postanowienia konstytucji w sprawie zagwarantowanej.

Gmach Reichstagu

BERLIN. PAT. — Spalony gmach Reichstagu zbudowany został w roku 1864 przez architekta Wallota. Całość budowy utrzymana była w stylu późnego renesansu włoskiego. Fasada budowy wychodziła na plac republiki, na którym wznosi się znana kolumna zwycięstwa (Sieges-Säule).

Ozdoba gmachu była bogato złocona kopuła, wsparta na 4 filarach. Koszt budowy gmachu wyniósł 23 miliony mk., z czego na samą kopułę wypadło około 3 miliony. Ognedajszy pożar wyrządził olbrzymie szkody. Zupelnemu zniszczeniu uległa główna sala posiedzeń parlamentu, w której pozostały jedynie poczynialne ściany. Dostrzeżenie splonęły meble, trybuny, boazerje. Zarzysowane filary z białym utrzymują ciężkie balkony, które każdej chwili grożą zawaleniem. Czego nie strawił ogień, to

zniszczone zostało przez wodę, której obficie musiała używać straż ogniowa, do górzania pożaru. Poza salę posiedzeń zupełnie zniszczeniu uległy mniejsze sale posiedzeń, przylegające do kuluarów, oraz restauracja Reichstagu. Trybuna dla prasy i publiczności runęły. Z wielkim trudem powiodło się uratować bibliotekę parlamentu, zawierającą wiele cennych rękopisów i dokumentów historycznych. Uszkodzone lub zniszczone są marmury, lustra, dywany, oraz dzieła sztuki zdobniczej, w które wewnątrz gmachu było bogato wyposażone.

Reichstag, podobnie jak wszystkie budynki rządowe, nie był ubezpieczony. Odbudowa gmachu upoinwa eo najmniej rok. Do tego czasu nowy parlament obradować będzie w gmachu Sejmu Pruskiego.

Dekada Akademicka (6) przynosi radosną wiadomość, iż podług przewidywań belgijskiego uczonego, prof. Bauhuina, po pewnym czasie Europa zostanie... spolszczona!...

Obszernie omawia prof. Bauhuin sprawę przyszłego zaludnienia Belgii. Przeraza go nadmierne przyrosty emigracji z Polski. Wylicza on, że w r. 2000 ludność rdzenna belgijska dochodzić będzie liczby zaledwie 5 i trzy czwarte milionów, zamiast 8 milionów obecnie.

Według prof. Bauhuina zagroza tak Belgii jak i Francji ogromne etniczne przekształcenie. Zachodnia Europa przeznaczona jest jakby na powolne spolszczenie. W ostatnich czasach liczba Polaków w Belgii wzrosła dziesięciokrotnie, a we Francji trzykrotnie.

Świetne perspektywy! Radosna przyszłość... Oby prorocstwo belgijskiego profesora okazało się trafne!... Ale... są jednak wątpliwości, czy doczekamy się tych czasów, że nad brzegami Atlantyku będzie rozbrzmiewała mowa Polska.

ABC (58) przynosi smutną wieść, która przekreśla wszelkie nadzieje na bezkrwawą podbój Europy przez Polaków: oto Polacy nie chcą się żenić... Czy Polki nie chcą wychodzić za mąż, jest dokładnie niewiadomą, ale podług przewidywań statystyki, jeżeli taki stan potrwa dłużej, to w samej Warszawie będzie 100 tysięcy starych panien!...

W roku 1932 zawarto w Warszawie 9,201, gdy w roku 1931 cyfra ta wynosiła 10,075. „Porównując te cyfry, przychodzimy do wniosku, że liczba małżeństw w roku ubiegłym wyniosła 874 mniej, niż w roku poprzednim”.

„Jednakże cyfra z roku 1931 również nie jest miarodajna, bo już na niej ciąży wpływ kryzysu. Normalną cyfrę małżeństw dla Warszawy, otrzymamy zgruba za pomocą następujących prostych obliczeń, opartych na teorii prawdopodobieństwa. Wiek prawdopodobieństwa zawarcia małżeństwa zgruba można określić w granicach 20 — 40 lat dla kobiet i 25 — 45 lat dla mężczyzn. Jeżeli przy tej tezie zachodzi pewien błąd, to tylko in minus dla naszych rozumowań, a nie in plus.

Osób w pominięciu wieku jest około 38 proc. ogółu ludności, co wynosi więc około 500 tysięcy. Z tego jedna dwudziesta część stanowi coroczny kontyngent kandydatów do żeniactwa. Okazuje się więc, że corocznie w Warszawie winno wejść w związki małżeńskie 25,000 osób, czyli winno być zawartych 12,500 ślubów.

Powinno być 12,500 ślubów, lecz zawarto zaledwie 9,201, — przeszło 3000 par ucieka przed ołtarzem!...

Corocznie więc w Warszawie pozostaje 3,300 kobiet wyznaczonych poza nawias życia rodzinnego, a skazanych na staropaniństwo. Odpowiada temu analogiczna cyfra starych kawalerów.

Bez przesady może stwierdzić, że Warszawa staje w obliczu klęski staropaniństwa. Za 20 lat w Warszawie liczba starych panien będzie wynosiła 60,000, a jeżeli kryzys małżeństwa będzie się potęgował, dojdzie do 100,000. Ponieważ wiadomo, że dla mężczyzny kwestia małżeństwa ma znacznie mniejsze znaczenie, niż dla kobiet, dla których założenie rodziny jest kwestią życiowego przeznaczenia, przeto wytworzenie się potężnej armii kobiet wydziedziczonych, jest groźnym zjawiskiem społecznym.

Widno styściszycej armii starych panien jest znakiem ostrzegawczym. Nad zagadnieniem kryzysu małżeństwa należy zastanowić się, jako nad najbardziej palącą bolączką.

Brrr... Sto tysięcy starych panien w samej Warszawie! Co za ponura przyszłość naszej stolicy! Biedni mężczyźni w wieku, nadającym się do stanu małżeńskiego, będą chyba porywane na ulicach przez uzbrojone bandy kobiet!... Świat się przewraca do góry nogami!... Biedni mężczyźni! Obawiajcie się losu Sabinek!... Lector.

Czasowe zawieszenie odszkodowania za wywłaszczoną ziemię na Litwie

Prasa litewska (II, 33): Ministerstwo Rolnictwa postanowiło czasowo zawiesić odszkodowanie za wywłaszczoną ziemię aż do wyjęcia nowej ustawy w tym względzie. Projekt tej ustawy został już przez Radę Stanu opracowany i obecnie wpłynął do gabinetu ministrów.

Zangara — Ciotkosz

Nowywybrany prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Roosevelt, który niebawem obejmie rząd z rąk ustępującego prezydenta Hoovera, rozpoczyna urzędowanie pod niezbyt pomyślnymi auspiciami. Niezdołał jeszcze przenieść się do Białego Domu gdy dokonano nań 2 zamachów, z których pierwszy o mały włos nie zakończył się tragicznie, drugi zaś pozostaje dotychczas nierozwikłaną zagadką.

W historii politycznej Stanów Zjednoczonych zamachy na życie prezydentów są dość częstym zjawiskiem. Od kul zamachowców zginęli: Lincoln i Harfield. Prawie przed stu laty, bo w roku 1835, dokonano zamachu na prezydenta Jacksona, a w sierpniu 1901 roku podczas wystawy panamerykańskiej w Bufalo ciężko ranny został prezydent William Mac-Kinley, który w niespełna dwa tygodnie później zakończył życie.

Relacje pism zagranicznych o zamachu w Miami, podają jeden ciekawy szczegół a mianowicie, że u Zangarry w chwili aresztowania po dokonaniu zbrodnicy czynu, znaleziono w kieszeni książeczkę z opisem zamordowania Mac-Kinley'a. Fakt ten wskazuje na pewien, luźny oczywiście, związek pomiędzy temi dwoma zamachami. Jak zobaczymy dalej, związek ten stanie się dla nas zrozumiałym, gdy przypomnimy okoliczności, jakie towarzyszyły zamachowi na Mac-Kinley'a. Zangarra wzorował się dokładnie zarówno przy dokonaniu zamachu jak i podczas sądu na zabójcy Mac-Kinley'a

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Senatu przystąpiono do rozprawy nad budżetem monopoli.

Sprawozdawca sen. Karłowski (BB) zaznacza, że w ostatnich latach dochody z monopoli wykazały niespełna 30 proc. ogółu dochodów skarbu. Omawiając poszczególne monopole, referent stwierdza m. in., że monopoli tytoniowy jest jednym z najbardziej rentownych. Wpłata z monopoli spirytusowego (230 milionów) wykazuje spadek. Referent prosi o przyjęcie budżetu w brzmieniu przedłożonym.

Z kolei sen. Szarski (BB) zreferował budżet emerytur, zaopatrzeń, rent inwalidzkich i pensyj, następnie zaś budżet długów państwowych. W końcu referent sen. Szarski przeszedł do budżetu Ministerstwa Skarbu. Jako najważniejszy wypadek w dziedzinie walutowej mowa podkreśla przejście Polski do czystej waluty złotej. Mowa omawia m. in. sprawę budowy jednolitego systemu podatkowego.

Przystąpiono do debaty nad ustawą skarbową. Sprawozdawca sen. Szarski oświadcza, że ma pełną nadzieję, iż budżet będzie przez rząd wykonany w sposób racjonalny.

Przystąpiono do głosowania. M. in. w budżecie ministerstwa opieki społecznej przyjęto formalną poprawkę o zmianie nazwy działu „Fundusz Pomocy Bezrobotnym” na „Fundusz Pracy”.

W ustawie skarbowej zmniejsza się ogólną sumę wydatków na dwa miliardy 457 milionów 980 tysięcy 694 złotych. — W artykule 3 ustawy skarbowej ogólna suma dochodów wynosi 2 miliardy 58 milionów 931 tysięcy 881 złotych. Deficyt budżetowy po poprawkach Senatu wynosi 399 milionów 48 tysięcy 813 zł.

Następnie Senat uchwalił całą ustawę skarbową z preliminarnym budżetowym.

Ponadto przyjęto szereg rezolucyj komisji budżetowej, m. in. rezolucję, wywołującą rząd, aby z uwagą na przypadającej w roku bieżącym jubileusz 250-letniej rocznicy odsieczy Wiednia przez króla Jana III Sobieskiego, dał wyraz pamięci i hołdu odrodzonej Polsce dla bohaterstwa króla, przez wybitnie odpowiedniej monety pamiątkowej.

W innej rezolucji Senat wezwał rząd, aby w stosownej chwili na forum międzynarodowym wysunął żądanie Polski przyznania jej kolonii zamorskich.

Następne posiedzenie Senatu odbędzie się 4 marca o 10 rano. Za budżetem i ustawą skarbową głosowali senatorowie B. B. W. R. oraz senatorowie Malkanowicz i Thuillie ze stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji Małopolski wschodniej.

USTAWA O SZKOŁACH AKADEMICKICH W SENACKIEJ KOM. OŚWIĄT.

WARSZAWA, PAT. — Senacka komisja oświaty i kultury pod przewodnictwem sen. Zakrzewskiego przystąpiła wczoraj do debat na drądzanym projekcie ustawy o szkołach akademickich.

Na posiedzeniu obecny był minister Jędrzejewicz i wiceminister ks. Żongolłowicz. Sprawozdawcą projektu sen. Rostworowski zgłosił między innymi poprawkę do art. 3 w tym kierunku, ażeby prawo tworzenia i zbijania wydziałów, studiów, zakładów i katedr nadać Radzie Ministrów. Sen. Thuillie wniosł, ażeby to prawo powierzyć Jędrzejewiczowi i wiceministerowi ks. Żongolłowiczowi.

PREZES RADY MINISTRÓW OBJĄŁ URZĘDOWANIE

WARSZAWA, PAT. — W dniu wczorajszym p. prezes Rady Ministrów Prystor objął urzędowanie.

DEPEZA MINISTRA SPRAW ZAGR. ESTONJI

WARSZAWA, PAT. — W odpowiedzi na swą depezę p. minister spraw zagranicznych Beck otrzymał od ministra spraw zagranicznych Estonji telegram następującej treści: J. El p. Minister Spraw Zagranicznych Beck, Warszawa. Spieszę wyrazić Waszej Ekscelencji moje najżywsze podziękowanie za życzenia, które Wasza Ekscelencja zechciał przesłać za okazji 15-tej rocznicy niepodległości Estonji. Rej, minister spraw zagranicznych.

Leonie Ciotkoszu, obywatelu amerykańskim, sądząc z nazwiska, pochodzącym z Polski. Oba zamachy dokonane zostały podczas uroczystości publicznych w obecności tłumów. Szóstego sierpnia 1901 roku prezydent Mac-Kinley przybył do Buffalo na wystawę panamerykańską. Przed t. zw. „Świątynią Muzyki” na terenie wystawowym, urządzone było przyjęcie na cześć prezydenta, któremu przyglądały się olbrzymie tłumy. Jak zwykle bywa w podobnych wypadkach, prezydent wygłosił przemówienie, następnie zaś zgodnie z panującą w Ameryce zwyczajem, uściśkał prawicę rozmaitych obywateli.

Tuż obok przemawiającego prezydenta, stali: dyrektor wystawy i osobisty sekretarz Mac-Kinley'a, a trochę dalej, bacznie obserwując tłum, umieścili się dwaj detektywi policyjni, przydzieleni jako ochrona osoby prezydenta. Organy grały sonatę Bacha. Dopóki Mac-Kinley z uśmiechem ścisnął dłoń rozmaitych Smithów, Forsterów i Millerów, detektywi bacznie śledzili ruchy niepozornego jegomościa, z dużymi czarnymi włosami, gwałtownie pchającego się do prezydenta. Dlaczego właśnie ów jegomość zatrzymał uwagę policjantów — niewiadomo. W podobnych wypadkach decydującą rolę gra intuicja zwana trywialnie „policyjnym nosem”. Ale intuicja, coż to za zwodnicze uczucie!

Dwaj detektywi odczuli z ulgą, gdy podejrzany osobnik uściśnąwszy rękę prezydenta oddalił się i zginął w tłumie. Parę kroków za owym niepozornym brunetem, szedł młody, o sympatycznym wyglądzie blondyn. Policjanci bacznie obserwujący pierwszą podejrzaną osobistość nie zwrócili uwagi, że ów młody blondyn ma prawą rękę przykrytą białą chusteczką. Zdałoby się taki szczegół,

WARSZAWA, PAT. — Wczoraj o godzinie 10,30 odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Prystora posiedzenie Komitetu Ekonomicznego, w którym rozpatrywano w dalszym ciągu sprawę, związaną z zatrudnieniem bezrobotnych i uruchomieniem z własną robot publicznych. — Niezależnie od powyższego, biorąc pod uwagę ciężką sytuację bezrobotnych, Komitet Ekonomiczny postanowił przedłużyć na okres letni t. zw. monatorium mieszkaniowe dla bezrobotnych, polegające na ochronie przed eksmisją bezrobotnych, zamieszkałych jedno- i dwuwizbowe mieszkania. Monatorium to, obowiązujące w okresach zimowych, rozszerzone zostanie na czas od 1 kwietnia do 31 października br., podobnie jak to miało miejsce w lecie roku ubiegłego. W związku z dzisiejszym uroczystym otwarciem linii kolejowej Herby Nowe — Gdynia, Komitet Ekonomiczny przedyskutował sprawę tymczasowej eksploatacji tej linii oraz zagadnienie stosunku PKP do Francusko — Polskiego T-wa Kolejowego w tym okresie. Ponadto Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie opracowania ustawy, regulującej wywóz produktów rolnych.

Następnie sen. Rostworowski zgłosił poprawkę do art. 11 projektu, stanowiącego, że rektor zarwa nad porządkiem na terenie szkoły i jest władny wezwać pomocy organów bezpieczeństwa, gdy uzna to za konieczne. Do punktu 2 tegoż artykułu referent proponuje dodać poprawkę: „w wypadku nagłego niebezpieczeństwa” oraz że o skierowaniu władz bezpieczeństwa matych miast zawiadamia się rektora. Pan minister Jędrzejewicz wyjaśnia, że art. 11 wywołal duzo nieporozumień. Następnie podkreśla, że myślą przewodnią tego artykułu było umożliwienie dostępu polskiej na teren uniwersytetu, że art. 27 ustawy z roku 1920 było szeroko traktował te rzeczy, a więc Ministerstwu chodziło o zwołanie interpretacji art. 27 dotychczas.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Davos



Od kilku dni odbywają się w okolicach Davos międzynarodowe zawody narciarskie. Zawody te odbywają się w warunkach niezwykle pomyślnych, ze względu na obfity suchy śnieg. Na zdjęciu naszym widzimy jedną z zawodniczek p. Margrit Bertsch na finiszu.

Biorą tu, biorą tam... Rzeczy, które „wyszły” przypadkiem

W sennym senacie francuskim zdarzyła się niespodziewanie bardzo ciekawa debata: były minister skarbu Józef Caillaux, znany i z burzliwej przeszłości politycznej i z niebezpiecznych dla przeciwników ataków, w mowie swej wtężył tak, mniej dla nas pozornie zrozumiałym passus: „Caillaux: Niech panowie wierzą, że jakkolwiek jestem starym urzędnikiem — byłym nim lat 15 — to bynajmniej nie posiadam emerytury czy praw emerytalnych, jakichbym mógł mieć.”

Głos: Niech pan się upamię. Caillaux: A, nie! Deputowany Brunier: Gdy pan ma prawo do emerytury, że pan robi, nie żądając jej. Caillaux: Panie kolego. Jestem jak jeden z pańskich towarzyszy, Martin, który uczynił to, co ja, gdyż uważał, że nie jest to zgodne z piastowaniem mandatu poselskiego”

Przy tych słowach cała francuska lewica zaręczała z oburzeniem, jak rzadko to się zdarza na posiedzeniach spokojnego senatu. I nie należy się dziwić, że rzycała. Wiedziała dobrze że dyskretnie słowa kądziwego ministra oznaczają, że jutro cała prasa przypomni, że wódz i ozdoba socjalistów francuskich Leon Blum piastuje z mandatem poselskim stanowisko radcy ministerjalnego, urzędnika wyjątkowego socjalistów francuskich Leon Blum kazał sobie dnia 4 listopada 1932 roku wypłacić — pensję 34.661 franków za „trzydziście pięć lat służby”, w czym cichych czternastce upłynęło mu bez pokazania się w urzędzie. Ale nie tylko o Bluma rozległ się wrzask w senacie francuskim, nie tylko swego wodza broniła krzykiem lewica parlamentarna. Ani ten Blum nie jest tak plam na słońcu stosunków parlamentu, ani ten Blum nie jest tak wielkim znowu spryciarzem, żeby mu już nikt na lewy czy na prawy nie zwrócił uwagi. Jest tam i taki towarzysz Spinasse, który jako poseł został profesorem uniwersytetu, ba, dla którego stworzono specjalną katedrę

ba, specjalny PRZEDMIOT WYKŁADOWY, nazwany „historią pracy”. Pan profesor nie zapracowuje się wykładami, bo ich nie ma, za to ten „historyk pracy” bierze sobie z tego tytułu 72.000 franków rocznie. Jest i Piquemal, komunistka, który jednocześnie jest nauczycielem w jednej ze szkół pod Paryżem, wykładając nie wykiada, ale niemniej jemu wykiada — jego pensje miesięczną. Pas ma, pas ma, panie Piquemal. Jest Antonelli, który mandat stracił, ale w międzyczasie i dla niego stworzono katedrę, jest Richard, który został skarbnikiem kolonii w Somali. Ten ma się dobrze, bo ma stad 200.000 franków. Jest to nieco lepiej od pensji chłopca do chowu była (któż by śmiał... powiedzcie inaczej), jaka przecież też piastował kiedyś ów przemysłny Richard.

I tak dalej i dalej. Jednocześnie nikt inny we Francji, jak ta cała ekipa Bluma drze włosy na głowie z powodu deficytu, z powodu braku pieniędzy na pokrycie...pensyj urzędniczych. Radykalny Caillaux wyrzynał całą prawdę o tych pensjach. I na chwilę w cichej sali senatu francuskiego zrobiło się pewnym ludziom niemiło. Nie na długo.

NIE ZAPOMNIJ NABYĆ LOSU WIELKIEJ 5 KLASY

Advertisement for the National Lottery (Loteria Państwowa) featuring 'Fortuna Liczcie Dobrobyty' and 'Lightlos' tickets. It includes details about ticket prices, prizes, and the date of the draw (September 9th).

NOWY AMBASADOR POLSKI PRZY KWIRYNALE

Dowiadujemy się ze źródła autorytatywnego, że ambasadorem Polski przy Kwirynale mianowany ma być Jerzy hr. Połocki.

Z refleksyj karnawałowych (Tańczące Miłosierdzie)

O niedarzy bardzo dbali, Pomoc swą im nieść gotowi, Wyrzucamy grosik „udowu”... Urządząmy szereg... ba! Tem się pewnie będzie przetrnie, Im się będzie bawić świetnie... A więc bal... tańce z wieczera, „Niech biedacy głód usmierzą” Rozesłane już programy: „W nadchodzący tłusty wtorek, My Panowie i My Damy, My, którzy coś posiadamy, Obwieramy z groszem worek... Tańczymy... jemy... gramy!... Na głód patrząc i niedole, Przegromymy zającą zalem, Wydamy koncert z bałem, Na rzecz biednych — tych tam — w dole!”

Par tancecznych cudny szereg, Zaduch perfum, śmiech, chichoty, polka, tango, walc, oberek kręci się w czarowym kole... „To na biednych głód, niedole — to tańce — na żywo steroty!... Na tych biednych dusza cała, „Dobroczyńcy” tańczy ciałem... Stop! Kolacja! Szereg wódek... „Niech żyje zdrowy biedny ludzek”... Ży nad społeczeństwem chorem lejąc — bulkę jesz z kawiozem!... Zupa... Polski berszerz podali!... Jesz go... „To na rzecz szpitali!”... Paszlet jest na rzecz podbrutków, móżdżek — na rzecz szkół, „ogrodków”, drób — „na przytulki!... Na słobki — dobre smaźone wątróbki!... Myśląc wołając o biednej dziatwie pierś ogryzając kuropatwie!... Żnika z kremem legumina, kiker, lody, ser na „finiszu”... (A przez obaw... biednych gmina patrzy... wiele dla niej czynisz!...)

Ze się u nas bawia damy — Komu?... „Biednym zawodzycamy!” Ze wra u nas ciągle bale... Co przyczyną?... „Ból... szpital!” Bezrobocie, głód, tyfusy mnożą bał, śmiech, calusy!... Jaki cel mają te szaty?... Słyszcie: „To da kapitały... więcej biednym tez się otrze, i tak dalej i tak dalej...” Wszystko to się bardzo chwali! Rzecz-by jednak można jedno, co utrafi u samo sedno: Choć na balach bal tomooce i choć „biednych bal wciąż wspiera”... coraz częściej też wierzcie, a i nędza nie wymiera!... Chcąc być w zgodzie z Panem Bogiem, dbaj o głodnych, daj ubogim, z nabzarami dziel swe miemie, bo tak każe Bóg, sumienie!... Nie pomoże bal uroczy, bo on biednych — gryzie w oczy!... Z. JAZŁOWIECKI.

JAK ZAROBIC 5000 DOLARÓW

W Ameryce za obrazę słowną płaci się solidną karę dolarową. Ostatnio wydarzył się fant taki trzec:

Do jublera przyszedł jegomość i zażądał papierosnicy. Wybrał najpiękniejszą, złotą z brylantami. — Ile? — 10.000 dolarów. — Proszę, oto czek.

Jubiler wziął czek, a jegomość papierosnicę i poszedł naprzeciwko do fryzjera. Podczas strzyżenia oglądał swój nowy nabytek i wdychał. — Piękny przedmiot, zauważył mistrz brzytwy.

— Nie podoba mi się, bulnłem zań 10.000 dolarów, ale to szpetne. Kup pan to odmień. — Skądże, niem nam tyle pieniędzy. — To dawaj pan ile masz. 1000 dolarów, 500, no 200 dolarów. Może pan się boi, że to fałszywe, idź pan naprzeciwko i zapytaj, tam jest to kupione.

Fryzjer poszedł z papierosnicą do jublera, zapytał, czy warta ona 200 dolarów. Jubiler zdębiał: — ależ przed chwilą kupi ją ten pan za 10.000.

— Chce mi ją wrzucić za 200. — Ha, lotr! — domyślił się jubiler, dał mi fałszywy czek, w banku guzik dostane, a on ucieknie z 200 dolarami, niegłupim, na szczęście.

I jubiler przywołałszy policjanta rzucił się do fryzjera, gdzie nieznamy najspokojniej palił papierosa. — Oszust, złodziej, fałszerz, rabuś, szwindlarz, — wrzeszczał jubiler, aresztuj go pan, dał mi nie warty czek za szeszoletnią złotą papierosnicę.

Policjant za kolnierz gościa. Do komisarza-tu. Krzyk. Kwetes. Jubiler rzyzy. Wreszcie jegomość wymógł, iż przedstawiciel władzy poszedł do banku z czekiem sprawdzić, czy jest coś wart.

— Naturalnie, oświadczone, najlepszy czek w świecie, jest pokrycie. Konfuza jublera. Zdumienie powszechne. — Coż to nie mogą mieć fantazyj stracić w kwadrans 9800 dolarów, mówi jegomość, ale za obrazę i niesłusne oszczerstwo pociągane pana do odpowiedzialności. Za straty moralne żądam 5000 dolarów odszkodowania.

Sprawę wygrał jegomość. Świadków była cała masa, fryzjer, policja, nie mogli zaprzeczyć. Sprytny facet bez włamania i rabunku ogolił jublera z 5000 dolarów. K.

Zęby czyści i konserwuje PULSA PASTA DO ZĘBÓW

Advertisement for Dr. Oktawiusz Rackiewicz's tooth powder. It describes the benefits of the product for dental hygiene and mentions the doctor's qualifications and office location.



Joe Zangarra.

może dać wiele do podejrzeń i z łatwością zdradzi zamachowca. Ach, ta intuicja! Stało się jednak coś wręcz przeciwnego. Obaj agenci wytłumaczyli sobie, że młody człowiek na rękę zabandażowaną, a o słuszności swojego dory

śnię, przekonali się „ostatecznie”, gdy blondyn zamiast podać prawą rękę, wyciągnął do prezydenta lewą. W tym momencie stało się coś, ro rozwiłało to na wie przypuszczenie. Było już jednak za późno. W zabandażowanej dłoni blondyna błysnęła lufa pistoletu. Huknęły dwa strzały.

Powstało niebywałe zamieszanie, panika, która dopiero uległa się, gdy ujrano Mac-Kinley'a na ziemi obficie bruzącego krwią. Zabójcy trzymali mocno dwaj detektywi. Rozjuszonemu, chciał zlinczować sprawcę zamachu i tylko nadzwyczajne wysiłki policji uniemożliwiły dokonanie samosądu. Niezłocznie otoczono całą „Świątynię Muzyki” kordonem policyjnym, aresztowano kilkadziesiąt osób, ale mimo skrupulatnego śledztwa, nie udało się wykryć współników zamachowca. Tajemniczy, podejrzany brunet wpadł, jak kamień w wodę. Mimo przeprowadzonej niezwłocznie operacji nie udało się uratować Mac-Kinley'a, który po krótkiej chorobie, zmarł.

Sprawca zamachu indagowany na śledztwie oświadczył, że nazywa się Fryderyk Nieman, pochodzi z Toledo, jest anarchista, współników żadnych nie miał, a czynu swego dokonał, ponieważ jest przeciwnikiem istniejącego ustroju politycznego. Dopiero na skutek zeznań naznaczonego świadka zamachu, niejakiego Waltera Nowaka, stwierdzono, że właściwie nazwisko zamachowca brzmi Leon Ciotkosz, że jest on obywatelem amerykańskim, pochodzącym z Polski, z zawodu robotnikiem fabryk metalurgicznych, zamieszującym ostatnio w Detroit. Pierwsze zeznania Zangarry po zamachu w Miami, o ile zamienimy słowo

„anarchista na „bolszewik” będą niewolą identyczne z zeznaniami Ciotkosza.

Przed laty trzydziestu młodzi nieznawożeni ludzie o rewolucyjnych przekonaniach licznie wypielniali szeregi anarchistów, podobnie, jak obecnie, tego typu malkontenci są zwolennikami bolszewizmu. Uległa zmianie tylko firma zewnętrzna burzyelskich instynktów, istotna treść pozostała ta sama. Pierwsze lata bieżącego stulecia były okresem wyciętego kowego rozkwitu działalności anarchistów w Ameryce. Na czelu ruchu stał John Most i Emma Goldman. Oboje prowadzili nader ożywną propagandę, a nawet niedługo przed zamachem na Mac-Kinley'a, w dzienniku, redagowanym przez Johna Mosta, ukazał się artykuł, nawołujący do mordowania monarchów i prezydentów. Po zamachu władze pociągnęły autora do odpowiedzialności karnej i skazały go na rok więzienia, za burzenie umysłów i propagowanie zbrodni. Śledztwo w sprawie Ciotkosza stwierdziło, że działał on pod wpływem tych artykułów jak i całej liczonej wówczas literatury anarchistycznej.

Ciotkosz podczas procesu zrzekł się obrony. To samo uczynił i Zangarra. Bieg sprawy sądowej w obu wypadkach mało się różni. Po zbadaniu Ciotkosza przez lekarzy, którzy uznali go za normalnego, przewód sdney trwał bardzo krótko, gdyż przyznanie się oskarżonego do popełnienia zbrodni, uchyliło potrzebę przeprowadzania postępowania dowodowego. Trybunał po parogodzinnym posiedzeniu skazał zabójcę prezydenta Mac-Kinley'a na hotel elektryczny.

gdyby którakolwiek z ofiar zamachu zmarła wskutek odniesionych ran. Według orzeczenia lekarzy, stan zdrowia burnistrza Czermaka wciąż jeszcze budzi obawy i los Zangarry zależy całkowicie od losu Czermaka. Burnistrz Chicago wyzdrowieje — Zangarra będzie oczekiwał amnestji, która może mu skrócić karę, Czermak umrze, telet elektryczny będzie ostatnim krzesłem, na którym spocznie w życiowej wędrówce.

W ciągu procesu Ciotkosz zachował niezwykle spokojny. W ostatnim słowie krótko oświadczył: „Jestem anarchista i spełniłem swój obowiązek”. Dopiero w dniu wykonania wyroku na moment zatałamał się wyrażając skruche, ale gdy kat usadowił go na fotelu, opanował się znowu i krzyknął: „Zabiłem prezydenta za to, że był on wrogiem pracujących. Nie żałuję swego czynu. Żałuję jedynie, że nie zobaczyłem się z ojcem”. Trzeba dodać, że Ciotkosz po aresztowaniu, wręcz odmówił widzenia się z kimś ze swoich bliskich. Brat Ciotkosza, zabiegał, aby mu pozwolono być obecnym podczas karni. Oczywiście, władze pozwolenia nie udzieliły.

Po zamachu na Mac-Kinley'a zwrócono baczną uwagę na działalność organizacji anarchistycznych. Uchwalono bill zakazujący wjazdu cudzoziemcom anarchistom, zastosowano szereg represyj, słowem, to samo, co się dzieje obecnie w stosunku do komunistów. Historia się powtarza. Esq.

Jeden z nieszczęśliwych wypadków od wypadków

Mamy przed sobą pismo Zakładu Ubezpieczeń od wypadków z dnia 19 stycznia 1932 r. do Urzędu Gminy Połocznany pow. Motoleckiego.

Do jakich absurdów dochodzi zakład ubezpieczeń w pogoni za wycięciem największych składek stojących t. zw. „wywiad” — widać z tekstu tego pisma. Oto ono:

Zakład Ubezpieczenia od wypadków Oddział w Warszawie
Warszawa, dnia 19 stycznia 1932 r.
Do Urzędu Gminy w Połocznach, pow. Motolecki

Prosimy uprzejmie o polecenie zbadania i zawiadomienie Zakładu:
1) Czy w lasach było w czasie od 1-1 1932 r. do 31-XII 1932 r. ścinanie drzewo, choćby w małych ilościach i na własne potrzeby, a w takim razie, ile osób przez ile dni przeciętnie w półroczu i z jakimi zarobkami dziennymi w gotówce naturalnych (ekwiwalencje pieniężnym według cen miejscowych) zatrudniani przy ścinaniu i obrabianiu drzewa, oraz ile własnych furmanów i z jakimi zarobkami pracowali przy wyożwie drzewa z lasu.

2) Ile osób, przez ile dni przeciętnie w półroczu i z jakimi zarobkami pracowali w powyższym okresie czasu przy wszelkich innych robotach, związanych z prowadzeniem gospodarstwa leśnego, jak sadzenie kultur, czyszczenie lasu i przecinanie zagajników, karczowanie, naprawa dróg leśnych etc., oraz jakie kwoty w gotówce i w naturze wypłacono w każdym półroczu w ciągu omawianego okresu czasu personalowi zajętemu przy dozorcze i administracji lasu (gajowi, leśnicy, nadleśni t.p.)

3) Ile ha obejmuje las nazwanej. Nadmieniamy, że ewentualny fakt, iż w gospodarstwie leśnym są zatrudniani pracownicy z gospodarstwa rolnego, jest dla dochodów objętych, a zarobki takich pracowników prosimy podać Zakładowi w kwotach, jakie otrzymałyby za te same czynności pracownicy objętych.

Dyrektor Oddziału:
(-) Podpis nieczytelny
Umowa, zawarta pomiędzy Zw. Ziemią a Zakładem Ubezpieczeń określa pewną stałą opłatę od hektara za ubezpieczenie od wypadków wszystkich pracowników i robotników w danym folwarku. Taki stan wzajemnych stosunków trwa już kilka lat.

W końcu roku zeszłego Zakład Ubezpieczeń domagał się dosyć znacznego podniesienia składki ubezpieczeniowej, czego wytłumaczyć nie można inaczej, jak zachcianością, gdyż składki normują się wedle cen robocizny, a wszem wobec i każdemu z osobna wiadomym jest, że ceny robocizny spadły o 50 proc., więc obniżenie a nie podwyższenie składek winno nastąpić.

Zadanie od gminy dostarczenia danych za rok 1932 o ścinaniu drzewa „choćby w małych ilościach” i „na własne potrzeby”, pomijając niemożność gminy posiadania takich danych, jest doprawdy szczytem wywiadu i apoteozą fiskalizmu.

Urząd nie tylko chce dociec ilu ludzi i z jakimi zarobkami pracowali „przeciętnie” w ciągu roku i z jakimi zarobkami w pieniądzu i naturaljach, ale ile własnych furmanów i z jakimi zarobkami pracowali przy wyożwie drzewa z lasu!

Prócz tego Urząd chce wiedzieć, ilu — znów „przeciętnie”, ludzi pracowało przy kulturze lasu w półroczu i ile ci ludzie zarabiali.

Nie dość tego, Urząd chce wiedzieć, ile ha obejmuje las danego właściciela. Jeszcze powiadamia Urząd, że dla niego jest „objętne” że w lesie byli zatrudnieni pracownicy gospodarstwa rolnego, a idzie o to, ile oni zarabiali.

Cóż to wszystko znaczy? Do czego Urząd zamierza?

Rzecz prosta, do ściągnięcia jak największej i jak największych składek. Pod tym względem Urząd, o którym mowa, walczy o palmę pierwszeństwa z innymi urzędami przymusowych ubezpieczeń, których rekordy dosyć trudno pobić.

Wiemy, że przy eksploatacji leśnej, robotnicy tam zatrudnieni winni być asekurowani od nieszczęśliwych wypadków, które mogą jedynie się zdarzyć, gdy zwałone drzewo któregoś przynicnie.

Wypadki takie są nadzwyczaj rzadkie i przez 60 lat nie miałem ani jednego takiego wypadku.

Dziwniejszym jest ubezpieczenie obowiązkowe tych, którzy kłody, lub drzewo sążniowe wożą.

Cała ta ankieta w danym wypadku jest skierowana najwidoczniej nie do eksploatacji leśnej przez przemysłowców, lub samego właściciela, jako przedsiębiorcy leśnego, lecz do wyszukania pretekstu do pociągnięcia do wyższych dodatkowych opłat za pracę w lesie tych fernali, którzy są „już jako pracownicy rolni ubezpieczeni.”

Dotąd nie powstały żadne kwestje: wszak wiadomo każdemu, że parobek w każdym majątku jeździ do lasu zarówno po materiał, jak po drwa, gdyż dochodzi ta czynność w cykl normalnych potrzeb gospodarstwa.

Parobek tnie drzewo uschnięte w ogrodzie, jak przewozi drwa w folwarku, z miejsca na miejsce, ale gdy to samo zrobi w lesie, to taksa opłat ma być podniesiona!

Wyszukiwać „przeciętnych” ilości dniówek w półroczu jest oczywistym nonsensem, gdyż żadnych danych nikt nie posiada, bo w gospodarstwie ludzie są zajęci robotą, a nie prowadzeniem stystyki, kto dokąd i ile razy szedł, lub jechał.

Takie koncepcje wyprowadzania średnich przeciętnych dla roboty chłwiowej, mogą powstawać tylko u osób dalekich od życia realnego, a z ułudnieniami myślenia scholastycznego.

Ze tak jest, dosyć się przyjrzyć wzorom różnych szematów z kancelaryj przez różnych urzędów nadsyłanych z wymaganiami ich zapalenia. Mieliśmy niedawno przysłanych do obowiązkuowego pro-

wadzenia szesnastu ksiąg, przyczem sam urząd zredukował tę ilość do sześciu, a wkońcu do czterech, uznając ten wymysł wynalazcy za bezsensowny. Dążenia do podniesienia skali opłat ubezpieczeń od wypadków jaskrawo wystąpiło w roku zeszłym, gdy Urząd chciał podnieść opłaty określone na podstawie cen robocizny, właśnie teraz, gdy te ceny spadły o 50 proc.

O ile urząd jest skory do podnoszenia składek, o tyle jest powolny przy wypłacie odszkodowań, pomimo, że wszelkie, a liczne formalności zostały zastosowane. Uchybienie procedurze oswoabowania Urząd od wykonania swych zobowiązań. Mamy taki przykład: pewnemu formalowi zgniotło dłoń w młocarni, na skutek czego amputowano mu lewą dłoń w połowie, tak, że palców nie posiada. Wszelkie formalności zostały natychmiast zalatwione. Wypadek miał miejsce w końcu sierpnia, czy w początkach września, — szpital został przez właściciela folwarku opłacony również, jak i inne koszty, a do dziś dnia nawet żadna komisja Zakładu Ubezpieczeń nie miała miejsca. Sześć miesięcy minęło, a Urząd znaku życia nie daje, poszkodowany zaś czeka cierpliwie dobrodziejstwa ubezpieczeniowego.

Widocznie teoria ubezpieczeń jest łatwiejsza do ujęcia, niż praktyczne jej wykonanie.

Mnogość przeróżnych urzędów i ich wymagań jest plagą rolnika. Zaniam czas swój zużywać na pracę realną — fachową, zmuszony on jest siedzieć przy biurku i zajmować się pisaniną, którą mu pod groźbą kar wysokich narzucają, — pisaniną zbędną, która do niczego nie prowadzi, prócz pobierania kar.

Oto przykład. Pewien właściciel ma-

jtku p. S. otrzymuje co roku zapytania: ilu robotników? ile zapłacił przy eksploatacji lasu? Odpisywał przez lat kilka, że żadnej eksploatacji nie prowadzi i że prowadzić nigdy nie zamierza.

Wreszcie w ostatnim roku nie odowiedział i wymierzono mu wysoką karę, którą tym razem darowano z zastrzeżeniem, że następną karą będzie ściągnięta.

Zapytujemy, ilu jest w Polsce właścicieli lasów i co za cel ma Urząd rokrocznie rozsyłać tego rodzaju zapytania? Ile taka korespondencja kosztuje i czy nie należałoby zrobić oszczędności na papierze, oraz zredukować urzędniczą zajętość taką nieprodukcyjną pracą.

Wszak gdyby rzeczywiście eksploatający las, gdyby napisał, że nie eksploataje, czy byłoby wolno od wszelkiego ubezpieczenia i Urząd go zostawił w spokoju?

Sądzić należy, że zażądały od gminy, czy Urzędu Skarbowego wiadomości o wyrabianych lasach.

Czy nie może się nasunąć myśl, że owe żądane odpowiedzi nie kryją w sobie szans ściągnięcia kar?

Ponieważ w naszym ustroju wszelkie przepisy są poparte wysokimi karami, za łada uchybienia, coż dziwnego, że obywał w życie w ciągłej twrodze, że niespodziewanie grom na niego spadnie, za jakieś nieopisanie na zapytanie tej, lub owej instytucji.

Nie można powiedzieć, by taki system ułatwiał pracę i oszczędził i tak dostatecznie ciężkie życie tak zwanego wolnego obywatela.

Należy życzyć, by Rząd nasz zwrócił uwagę na potrzebę uproszczenia warunków życia.

Stanisław Wańkowicz.

TEATR I MUZYKA

— Publiczność domaga się „Pocałunku przed lustrem”! — Wobec licznych życzeń publiczności, aby jeszcze raz teatr na Pohulance dał świetną sztukę „Pocałunek przed lustrem” — dyrekcja teatru na Pohulance przychyliła się do prośby publiczności i dziś środa 1 - III. o godz. 8 wiecz. w teatrze na Pohulance została odegrana nieodwołalnie po raz ostatni po cenach propagandowych — „Don Carlos”. — 2 III. przepiękny poemat Schillera „Don Carlos”, który na premierze spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem tłumnie zebranej publiczności. W piątek 3 III. z powodu generalnej próby „Dziwcząt w mundurkach” teatr nieczynny.

— W sobotę „Dziwczęta w mundurkach” w sobotę 4 III. o godz. 8 wiecz. premiera rewelacyjnej sztuki „Dziwczęta w mundurkach” w świetnej reżyserji dra Ronard - Bujalskiego i niezwykle pomysłowej oprawie sceniczej Makojnika.

— „Kuzynka z Moskwy” — odegrana zostanie dziś 1 III. przez stały teatr obywatowski teatrów miejskich ZASP w Wilnie w Bielsku Podlaskim.

— Dzieci — pamiętajcie! — W sobotę 4 III. o godz. 4 po poł. w teatrze na Pohulance prześlizna bajka „W szponach czarownicy”.

— Uroczysta akademja ku czci ś. p. ks. biskupa Bandurskiego. — W niedzielę 5 III. o godz. 1 w poł. w teatrze na Pohulance odbędzie się uroczysta akademja ku uczczeniu pamięci świetnej postaci ś. p. ks. biskupa Bandurskiego.

— „Wiktorja” na przedstawieniu propagandowym. — Dziś ukazuje się na przedstawieniu propagandowym świetna operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar” z E. Gisteld — niezrównaną odtwórczynią roli głównej. Ceny propagandowe.

— Jutrzejša premiera. — Jutro wchodzi na repertuar ostatnią nowość, wyborna komedja muzyczna Stoltza „Peppina”, która odniosła wielki sukces artystyczny na scenach zagranicznych i w Warszawie. W roli głównej wystąpi znakomita artystka Elna Gisteld. Pożatem udział biorą: Halmirska, Hajdamowicz, Dembowska, Szczawiński, Wyrwicz - Wichrow i inni. W akcie 2-im rewja futur. Nowe efektywne dekoracje według projektów J. Hawrykiewicza. Opracowanie reżyserkie K. Wyrwicz - Wichrowskiego.

— „Krysia leśniczanka” na przedstawieniu popołudniowym w Lutni. — W najbliższą niedzielę ukaze się na przedstawieniu popołudniowym melodyjna operetka jako „Krysia leśniczanka” z E. Gisteld w roli tytułowej. Ceny miejsc zniżone. Widownia to poleca się wielce młodzieży szkolnej.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Z niezamkniętego lokalu męskiego seminarjum nauczycielskiego przy ul. Ostrobramskiej 29 skradziono aparat fotograficzny wartości około 400 zł.

— Młła sąsiadka. — Z niezamkniętego mieszkania Zajsznura Chaima - Nochima (Piłsudskiego 9) skradziono podczas nieobecności domowników gotówką i papierami wartościowe mi 515 zł. Stwierdzono, że kradzieży dokonała Szawłowska Teofila, zam. w tymże domu, przy pomocy swego kochanka. Nazwiska wspólnika Szawłowska wyjawic nie chce. Skradzionych papierów i pieniędzy narazie nie odnaleziono.

— Buty naciarskie wartości 25 zł. skradziono na Golowackim Samuelowi (W. Pohulanka 19). Okazało się, że buty skradła Markiewiczowa Michalina, m-ka tego samego domu. Narazie Markiewiczowej nie zatrzymano. Butów nie odnaleziono.

— Potokarz. — Z wozu na ul. Zawajnej skradziono Nakiewiczowi Michałowi (ul. Trakt Batorego 108) worek maki. Sprawcą kradzieży Hanusewicz Michała, m-ka wsi Kropiwnica zatrzymano ze skradzioną mąką.

— Podrutek. — W posesji nr. 81 przy ul. Szkaplernej znaleziono podrutek płci męskiej w wieku około 4 tygodni i umieszczono go w przytulku Dzieciątka Jezus.

— ZNACZNA KRADZIEŻ. — 600 złotych gotówką oraz rewolwer „Browning”, garderoba, biżuterję i nakrycie stołowe wynieśli nieznan sprawcy z mieszkania Strumiliń - Pietraszkiewicza Kazimierza (Nowowiejska 10), gdy w mieszkaniu nie było nikogo z domowników. Łączne straty szacowane są na 2000 złotych.

— TAJNE GORZELNICTWO. W m. lutym lutnia brzygadna konfrolni skarbowej w Wilnie ujawniła 17 tajnych gorzelni, oraz 3 fabryczki papierosowe.

MOŁODECZNO

— BOJKA NA WESELU. — Z Mołodeczna donoszą, o krwawej bojkcie na weselu we wsi Duża Jonka gminy rakowskiej. Jeden z przybyłych na wesele gości ze wsi Tatarskie gminy rakowskiej nazwiskiem Mięgiu Michał zmarł w kilka dni po zejściu skutkiem odniesionych ran. Jak ustalono, w wyniku przeprowadzonych dochodzeń, udział w tak ciężkim pobiciu Mięgiuja brali bracia Malusze Mikolaj, Józef i Michał oraz inni mieszkańcy wsi Duża Jonka.

— WYBUCH ZAPALNIKA. — Kapowicz Jan, m-c wsi Krzyżówka gminy kieleńskiej znalazł na drodze stary zapalnik od granatu. — Kapowicz podniósł znalazzony zapalnik. W tej chwili nastąpiła eksplozja i Kapowicz odniósł rany rąk i twarzy.

WOŁOŻYN

— POKAZ LOTNICZY. Powiatowy Komitet LOPP w Wołozynie wspólnie z miejscowym garnizonem KOP urządził w dniu 28 lutego pokaz napadu lotniczego i obrony przeciwgazowej. Atak markował samolot wojskowy z Lidy, zaś obronę prowadzili kopieci oraz drużyny ratownicze. W chwili ukazania się samolotu nad miastem, rozpoczęły się ognie karabinowe, detonacja petard, zastępujących ognie antyleryjki. — Z „nieprzyjacielskiego” samolotu zaczęły padać bomby (oczywiście nieszkodliwe), równocześnie zaś całe miasto spowilo się gęstą zasłoną dymu szarego, wśród której ukazywały się drużyny w maskach i ubraniach przeciwgazowych. Miniaturywo ten pokaz wojny gazowo-lotniczej wzbudził ogólne zainteresowanie i niewątpliwie wpłynęło na zwiększenie liczby członków LOPP.

Gdzie są inne, zgłoszone do Polskiego Zw. Narciarskiego kluby? Trzeba kiedyś zacząć. Masowy pierwszy skiat, nawet bez większych sukcesów, pobudza do dalszej pracy i dodaje wiary we własne siły. Przepuszczając więc należy, że w roku przyszłym nie będziemy słyszeć do znużenia na siarocie i macie „Ognisko”, „1 pp. Leg.” — może inne kluby wreszcie mile urozmaicą monotonię wyników klubowych. Równolegle z tem wzmoże się zainteresowanie publiczności, bo przynajmniej trzeba, że nie zdania ona w ciągu trzech dni zmagani, podniecenia się zawodami. Nie mam na myśli przeciętnych widzów. Niechby przyszli tylko amatorzy — setki, tysiące amatorów, którzy z zapałem zimy „od stóp do głów” ekwirowali się u Tomaszewskiego, a jużby można było mówić o tłumach publiczności.

Tymczasem załudacie na stołkach oglądaliśmy tłumy publiczności. Jak to wy-

W piątek dnia 3 marca r. d. jako w pierwszą rocznicę śmierci
+
Inż. Mgr. Jana-Wincetego Latwisa
Intendanta U. wiersytetu St. w Batorego, długoletniego Prezesa
Związku U. zedników U. S. B.
zostanie odprawione w kościele sw. Jana o godz. 8-iej Nabożeństwo żał. bne,
o czem zawiadamia
ZWĄZEK URZĘDNIKÓW U. S. B.

Glina nadająca się do wyrobu klinkieru?

WILNO. Szczegółowe badania pokładów gliny w okolicach miasta wykazały, że posiada ona właściwości, umożliwiające wyrób klinkieru.

Nasuwają do magistratowi myśl o wykorzystaniu tego przez założenie miejscowej klinkierni, co ułatwiłoby znacznie rozwiązanie kwestji gładkich jezdni w Wilnie. Wysoka wartość gliny stawia ponadto miasto przed możliwością przyjmowania zamówień na wyroby klinkierowe.

Ruble zł. zginęły z pod poduszki umierającej

WILNO. Pisaliśmy wczoraj pokrótce o zatrzymaniu niejakiej Anieli Boguckiej (Nowogrodzka 109), oskarżonej o przywłaszczenie spadku, pozostawionego przez zmarłą Joannę Pukinińską.

Obecnie znane są szczegóły tego wypadku. Pukinińska, będąc nieuleczalnie chora, przebywała w szpitalu żydowskim na dłuższej kuracji. Bogucka, jako dobra znajoma odwiedzała ją często w szpitalu i w trakcie rozmów dowiedziała się, że staruszka ma ukryte przy sobie 300 rb. w złocie i 1500 złotych. Pieniądze te znajdowały się częściowo w kufelku pod łóżkiem, częściowo zaś były zaszyte w poduszce.

Okoliczność ta miała nasunąć Boguckiej myśl o przywłaszczeniu pieniędzy chorej. Gdy w dniu 25 lutego Pukinińska była już zupełnie słaba i stała się widocznie, że cała chwila zemrze, Bogucka jakoby rozpruła poduszkę i wyjęła znajdujące się tam złoto, jak również zrewidowała z dobytej skrzynki kufelki.

W tym samym dniu chora zmarła i gdy przybyła jej bliźsza rodzina, kradzież od razu zauważono.

Przed policją spadkobiercy zmarłej wyrażnie oskarżyli Bogucką, bowiem ona tylko była przy chorej ma krótko przed jej zgonem.

Poszatkowaną jak i jej męża zatrzymano w czasie pogrzebu Pukinińskiej i zarządzone natychmiast rewizje w ich mieszkaniu. Narazie nic nie znaleziono i dopiero w kieszeni Boguckiej ujawniono większą sumę w złotych rublach, co do posiadania których Bogucka tłumaczyła się, że otrzymała je od Pukinińskiej w nagrodę za opiekę. Z urwgi na to, że w chwili zatrzymania Bogucki zaprzeczyli, aby posiadali coś z pieniędzy zmarłej, policja nie dała wiary tłumaczeniom, że znaleziono ruble stanowiła darowizna i dokonana w mieszkaniu jeszcze bardziej szczegółowej rewizji.

Dala ona dobre rezultaty, bowiem w szwach pod łóżkiem znaleziono większą część zabranej sumy. Mimo to Boguckie nadal negują, aby okradli Pukinińską i obstarają przy swoim poprzednim twierdzeniu, że ruble dała im zmarła dobrowolnie.

Boguckich zwolniono na wolną stopę do czasu rozprawy sądowej, która niewątpliwie wyjaśni, jak to naprawdę z temi pieniędzmi było.

SPORT

Światła i cienie mistrzostw narciarskich

Tytuł ma charakter raczej retoryczny, ponieważ więcej chce mówić o cechach dodatkich, które w przytaczanej większości przypadków nie do rozjaśnienia wątpliwych cieni. I jeżeli o tych cieniach wspominać, to robie to tylko z punktu widzenia najdalej posuniętej zyczliwości wobec organizatorów i zawodników. Tem przyjemniej zresztą jest mówić o rzeczach przykrych, kiedy się wie, że wymyślił one zupełnie niezależnie i częściowo niespodziewanie. Nadmienić o nich jednak trzeba ze względu na przyszłość. Musimy przelecieć śladem naprzód nie tylko w kierunku i kierunku sprężystości organizacji i techniki zawodniczej.

Od tygodnia olbrzymie żółte afisze zapowiadają szumnie udział zaskopiaczyków z Maruszarem na czele. Obiecano również do ostatniej chwili gości zagranicznych.

Nie dalej jeszcze jak onegdaj ironicznie powiadał nad ul. Mickiewicza transparent, reklamujący czarnymi literami zawody międzynarodowe — powiadał za wadach, na których widzieliśmy jedynie rodowitych obywateli polskich. Doskonale rozumiemy najlepsze intencje organizatorów, którzy do ostatniej chwili mieli nadzieję na przyjazd Maruszara i „zagranicznych”. Trzeba jednak pamiętać, że tego rodzaju „nabieranie” publiczności nie oplać się, o czem będzie można przekonać się na następnych imprezach sportowych. Przeciwny wódz, który z trudem dowiedział się od znajomych sportowców, kto to jest Memuszar, nie ma zauszania do jego zastępców, chociażby oni nawet w naszym nie ustępowali.

Z ważności tej kwestji muszą w pierwszym rzędzie znieć sobie sprawę naczelne władze narciarskie, stojące na straży rozwoju sportu narciarskiego.

A teraz o samych zawodach. Po dobrych kilku latach istnienia narciarstwa w Wilnie, mamy obecnie tylko dwa kluby, który poważnie traktują narciarstwo jako sport zawodniczy. Są to Ognisko i 1 pp. Leg. Stają one do zawodów, mobilizując najlepsze swe siły, które w ciągu długiego okresu nalezyce były koncentrowane. Oba te kluby, a zwłaszcza Ognisko, z roku na rok wykazują postęp zarówno filozofij jak i techniczny. AZS, który miał jeszcze w tym roku coś do powiedzenia, opemie „przewojenna” generacja; o marybku nie ma w tym klubie mowy.

Gdzie są inne, zgłoszone do Polskiego Zw. Narciarskiego kluby? Trzeba kiedyś zacząć. Masowy pierwszy skiat, nawet bez większych sukcesów, pobudza do dalszej pracy i dodaje wiary we własne siły. Przepuszczając więc należy, że w roku przyszłym nie będziemy słyszeć do znużenia na siarocie i macie „Ognisko”, „1 pp. Leg.” — może inne kluby wreszcie mile urozmaicą monotonię wyników klubowych.

Równolegle z tem wzmoże się zainteresowanie publiczności, bo przynajmniej trzeba, że nie zdania ona w ciągu trzech dni zmagani, podniecenia się zawodami. Nie mam na myśli przeciętnych widzów. Niechby przyszli tylko amatorzy — setki, tysiące amatorów, którzy z zapałem zimy „od stóp do głów” ekwirowali się u Tomaszewskiego, a jużby można było mówić o tłumach publiczności.

Tymczasem załudacie na stołkach oglądaliśmy tłumy publiczności. Jak to wy-

203 miliony gotówki i 423 miliony lokat,
któ e posiada
P. K. O.
to najlepszy dowód pewności, jaką daje ta Instytucja.
Roczny obrót wyniósł 23 miliardy złotych!
P. K. O. jest osobą prawną i ustawowo gwarantuje swym klientom tajemnicę wkładów

KRONIKA wileńska

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE
Z DNIA 27 LUTEGO
Ciśnienie średnie: 774
Temperatura średnia: —8.
Temperatura najwyższa: —3.
Temperatura najniższa: —15.
Opad: —
Wiatr: południowo - wschodni.
Tendencja: bez zmian.
Uwagi: dość pogodnie.

KOSCIELNA
— J. E. BISKUP MICHAŁKIEWICZ z powodu niezdrówia wyjechał na wypoczynek.
MIEJSKA
— REGULACJA KORYTA WILNY. — Z wiosną zostaną podjęte prace nad regulacją koryta Wilny na przestrzeni 55 km. Roboty prowadzone będą w okolicach miasta.
— WPLYWY PODATKOWE. Miesiące luty, jeśli chodzi o wpływy z tytułu podatku miejscowych, nie przyniosły zwiększenia wpał. Ogółem, jak obliczają, wniesiono do kas miejskich około 50 proc. spodziewanych należności.

POCZTOWA
— Uwaga na druty telefoniczne. — Dyrekcja P. i T. w Wilnie ze względu na zbliżający się okres usuwania z dachów domów nagromadzonego tam przez zimę śniegu i lodu, zwraca się do właścicieli domów, obok których przebiegają przewody telefoniczne, aby wymagał od czyszczenia dachów zachowania przy zrzucaaniu śniegu i lodu należytej ostrożności, dla zapobieżenia uszkodzeniu przewodów.
Dyrekcja uprzedza, że w razie uszkodzenia przez czyszczenie dachów tych przewodów odpowiedzialność materialna za straty spowodowane przez te uszkodzenia ponosić będzie wyłącznie właściciel danego domu.

UNIwersYTECKA
— Prof. dr. Wincenty Lutowski przybývá znow do Wilna i w niedzielę dnia 5 marca r. rano o godz. 10 w sali wykładowej 5-jej Uniwersytetu (wejście tak, jak do auli kolunowej) mówić będzie o poglądach na świat uzupełniając kurs, odbyty w dniach 6-8 stycznia r. i odpowiadając na pytania słuchaczy a o godz. 18 tegoż dnia w Sali Śniadkowej wygłosi odczyt p.t. „Tajemnica powszechnego dobrobytu”.
Wstęp do sali 5-jej na poranne uzupełnienie kursu styczniowego bezpłatny (i bez żadnych składek) dla wszystkich bez wyjątku, t. j. zarówno dla uczestników kursu styczniowego, — jak i dla nowych słuchaczy.
Wstęp na popołudniowy odczyt w sali Śnia- deckich 80 gr., studencki 40 gr.
— Posiedzenie Sekcji Historji Sztuki odbędzie się dnia 2 III. w czwartek 1933 r. o godzinie 8 wiecz. w sali Seminarjum Archeologicznej KLASycznej UL. Zamkowa 11 — drugie podwoże w prawo). Na porządku dziennym: 1) Referat p. Celiny Osieckowskiej (z Pa-

ABAPID KREM
Usuwa zmarszczki, zapobiega tworzeniu się nowych, usuwa plamy i przyszcze

RÓŻNE
— KONFISKATA. Wczorajsze wydanie endeckiego „Dziennika Wil.” zostało zajęte przez Starostwo Grodzkie za podanie wiadomości, nieodpowiadających praw dzie.
— WYKROCZENIA ADMINISTRACYJNE. — W ub. miesiącu policja sporządziła 2638 protokółów za różne wykroczenia administracyjne.
— „MARSZ GŁODNYCH” W WILNIE. Na dzień dzisiejszy miejscowe elementy wyznaczone do odpowiedzialności wystąpienia uliczne bezrobotnych, mającego tym wystąpieniem nazwę „marsz głodnych”. Próby eldesesów będą sformułone w zarodku.
CO GRAJĄ W KINACH?
REWJA — General Czeg. PAN — Syn Indj LUX — Dziwczęta z nad Wolgi. SWIATOWID — Cham HELIOS — Eskadra straconców. HILLYWOOD — Wioska na Altaju. ADRIA — Król gór: Gaucho. CASINO — Yngugi.

CZASOPISMA

SWIAT — Nr. 8 — Atrakcją numeru jest artykuł p.t. „Komisja Pro Russia” z fotografji arcybiskupa d'Herbigny. Ciekawy jest artykuł J. Sokoliz-Wroczyńskiego p. t. „Stulecie teatru Wielkiego”. Jak zwykle — wiele ilustracji, notatek, szkiców.
SWIATOWID — Nr. 9. Pod intrygującym tytułem „Monarchizm w Wilnie” została umieszczona fotografia królowej. karnawału w Wilnie p. T. Masłowówny! Narciarskie zawody, tragiczna katastrofa w Neuenkirchen, rocznicę bitwy pod Raranczą i wiele, wiele ciekawych wiadomości z całego świata!

NABOZENSTWO PASYJNE. W niedziele dnia 5 marca br. w kościele ewangelickim odbędzie się o godz. 10,30 nabożeństwo pasyjne dla ewangelicko-katolików w języku polskim.

ZEBRANIE WŁAŚCICIELI NIERUCZYMOSCI. Dnia 1 marca o godz. 7,30 w. w magistracie odbędzie się zebranie właścicieli nieruchomości, ubiegających się o ulgi w spłacie pożyczek w Banku Gospodarstwa Krajowego. Na zebraniu zostanie podpisany przygotowany w tej sprawie memoriał do BGK.

MAGISTRAT SKARZY ŁAWNIKA MAZURKIEWICZA DO SĄDU ZA OSZCZERSTWO. Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej, pod przewodnictwem ławnika Mazurkiewicza uchwalono rezolucję. W rezolucji tej, na której podpisany jest p. Mazurkiewicz, zebrani czynią magistratowi cały zarzut, między innymi, że prowadzi rozprawę i korupcyjną gospodarkę.

KOMUNIKAT ZW. STRZELECKIEGO. Zeznają Koła Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego Koło w Grodnie, zwolujące ogólne zebranie Koła, które odbędzie się w dniu 2 marca br. o godz. 17,30 w świetlicy Związku Strzeleckiego, przy ul. Hornowickiej 10, z następującym porządkiem dziennym: 1) wybór przewodniczącego zebrania; 2) sprawozdanie z działalności Koła; 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej Koła; 4) uchwalenie absolutorium ustępującemu zarządowi; 5) wybory zarządu i komisji rewizyjnej; 6) wolne wnioski.

REHABILITACJA B. DOZORCY ROBÓT. Sąd Okręgowy w składzie: przewodniczący p. J. Krawiec, sędziowie p. M. Marzec i p. J. Krawiec. W sprawie p. B. Dozorca, który został skazany na karę więzienia za oszczerstwo wobec p. Mazurkiewicza. Sąd orzekł o uwolnieniu p. Dozorca z warunkowym zawieszaniem kary na okres 2 lat.

REHABILITACJA B. DOZORCY ROBÓT. Sąd Okręgowy w składzie: przewodniczący p. J. Krawiec, sędziowie p. M. Marzec i p. J. Krawiec. W sprawie p. B. Dozorca, który został skazany na karę więzienia za oszczerstwo wobec p. Mazurkiewicza. Sąd orzekł o uwolnieniu p. Dozorca z warunkowym zawieszaniem kary na okres 2 lat.

Greta Garbo, Conr. Nagel w wielkim dramacie erotycznym p. t. — POCAŁUNEK. Dzieje miłości niekochającej swego męża! Przejawy duszy współczesnej kobiety!!! Wstęp 49 groszy.

Kino „PALACE” Orzeszkowej 14.

NAJWPANIALSZE ARCYDZIEŁO z „Grupy Wielkich Gwiazd Ekranu” p. t. — Fanfary miłości. W rolach głównych LLONEL, BARRYMORE, MARY PHILBIN oraz DON ALVARADO. Film pełen napięcia. Sala dobrze ogrzana. Wstęp 40 groszy.

Dźwiękowe Kino „POLONJA” Pocztowa 4.

Tysiąc wybuchów śmiechu na godzinę — wywołuje HARRY LOYD w najdoskonalszej komedii pełnej skondensowanego humoru oraz efektownych epizodów

„KINOMANJAK” NAJDOWCIPNIEJSZY FILM NAJDOWCIPNIEJSZEGO ARTYSTY! Wstęp od 49 groszy.

FIRMA RADJOWA „LINNIK” Grodno, ul. Dominikańska 1 tel. 186. Konto czekowe P. K. O. 82.157. POLECA ZA 160 ZŁ. GOTÓWKĄ 3-lampowy odbiornik radiowy, z lampami głośnikiem i amplitorem, baterią anodową i sprzętem antenowym. Przy zamawianiu należy wpłacić na P.K.O. N. 82.157 zł. 28. Pozostałość za zaliczeniem.

A. SWIDOWA.

W mroku zamkniętych okiennic ROZDZIAŁ XXV DOM NOCLEGOWY KUROCZKINA. Przycmione światło płynie z zakopconych lampek w noclegowym domu Kuroczkina. Jest to najbrudniejszy zakład tego typu. Wciąż wisi nad nim groźba zamknięcia. Ale „Kawalerowie księżycy”, lubią bardzo ten brudny dom: pełno tych szumowin ludzkich w dusznej sali. Kobiety, mężczyźni, dzieci... Oto pielgrzym, w podartem ubraniu, w wydeptanych buciskach, na plecach ma przewieszony węzeł, włosy w cienki warkoczek splecione, rzadka bródka sterczy na wszystkie strony. Wszedł, wciągnął nosem powietrze, pokławił głową i kiwnął. — Z powietrza tak! Bądźcie zdrowi bracia mili! W odpowiedzi kilku mruknięto przekleństwo, inni milczeli. — I bez ciebie tu ciasno, długogrywy!

dniosobowym (sędzia p. Marzec) rozpatrywał w tych dniach sprawę 26-letniego Aleksandra Łukaszczyka, oskarżonego o to, że będąc od czerwca do listopada 1931 r. dozorcą nocy na szosie obok Alekszyc, przyjął od dwóch wieśniaków łapówkę w wysokości 10 i 8 złotych za zwolnienie ich od szarwanika. Rzekomo to przestępstwo wykryto się, kiedy do nich zgłosił się sekretarz, który zarządził pewnej sumy za niewykonanie szarwanika.

Oskarżony do winy się nie przyznał i zeznaje, że wogóle nigdy żadnych pieniędzy od zatrudnionych przy robotach na szosie nie pobierał. Zbadani w tej sprawie świadkowie potwierdzili, że dał Łukaszczykowi 10 i 8 zł., przy czym świadek Michał Mośkiewicz zeznał, że na zapłatę Łukaszczykowi przychylił 6 zł. u Włodzimierza Miskiewicza, który odbywał obecnie karę w tutejszym więzieniu za kradzież. Wniosek obrońcy oskarżonego p. meo. Firnstenberga (bronił z urzędu), Sąd postanowił wezwać do sądu Włodzimierza Miskiewicza, który sprawozdany z więzienia zeznał, że rzeczywiście przychylił Łukaszczykowi pieniądze, lecz nie na zapłatę dozorcę, lecz na „wypiówek”.

Pan prokurator Popow w przemówieniu swoim podtrzymał oskarżenie, natomiast obrońca oskarżonego p. meo. Firnstenberg jest tego zdania, że Łukaszczyk żadnych pieniędzy od tych świadków nie brał, bo gdyby rzeczywiście wziął od nich łapówkę, wykazałby w swoich raportach do gminy, które nie były przez nikogo kontrowane, czem nie naraziłby tych wieśniaków na karę, a siebie na jeszcze większe niebezpieczeństwo, gdyż napewno wiedział, że za taką czyn groziłoby mu więzienie. Ci zaś, nie chcąc prawdopodobnie płacić kary, powiedzieli tak sobie, nie licząc się ze skutkami.

Sąd przychylił się do wniosku obrońcy i Łukaszczyka uniewinnił. — NA SZCZĘŚCIE NIC SIĘ NIE STAŁO. — W ubiegłą sobotę wybuchł pożar w majątku Augustówek. Na skutek alarmu wyjechała do Augustówka miejska straż pożarna, zabierając ze sobą jedyną motopompę. Wyjeżdżając do Augustówka, miasto pozostawiono na pastwę losu, gdyż nawet nie uprzedzono o tem ochotniczej sile straż pożarnej. Wyobraźmy sobie, jakby wyglądało miasto, gdyby w czasie tej kilkogodzinnej nieobecności straż, wybuchł pożar w mieście.

Nienormalny ten stan jak wiadomo wywołany został skreśleniem przez magistrat w części budżetu na rzecz ochotniczej strażi pożarnej. — Pozbawiona głównego źródła dochodu, straż ochotnicza przestała faktycznie istnieć. Z drugiej zaś strony w lokach radzieckich wykonał się projekt skasowania strażi miejskiej zawodowej, która kosztuje miasto około 80 tysięcy złotych i przynosiła większej subwencji strażi ochotniczej, która podaje się służyć miastu w razie pożaru. Niezależnie jednak straż ochotnicza jest nieczynna.

Wypadek pozostawienia miasta bez opieki strażi, tym razem na szczęście zakończył się bez przykrych skutków, jednak musi skłonić władze miejskie do ostatecznej decyzji w tej sprawie.

BOGUSŁAWSKI CZY KALINOWSKI. — Jutro 2 marca Sąd Okręgowy rozpozna bardzo ciekawą sprawę niejakiego Bogusławskiego, któremu zamruca się, że w latach 1923—24 przyjął udział w bandzie, która dokonała całego szeregu napadów na terenie Grodzieńszczyzny. Oskarżony Bogusławski rzekomo nazywał się wówczas Kalinowskim i w bandzie miał przewodził „Pana”. Wszystkich członków bandy udało się w swoim czasie wyłapać i niektórzy z nich skazani zostali na karę śmierci.

Bogusławskiego, który w ciągu tego czasu stał się dość majątym kupcem, zdradził jeden z jego byłych kompanów. — USŁOWANE SAMOBÓJSTWO. — W dniu 27 lutego przez wypicie karbolu uisłowało popelnik samobójstwa Marciniewicz Helena, zam. przy ul. Wróblewskiego 25. Przyczyna targnięcia się na życie nie jest znana.

WYJAZD PANA WOJEWODY DO WARSZAWY. — W dniu wczorajszym wojewoda Stefan Świdzki wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

ZEBRANIE KOMITETU WYKONAWCZEGO OBOCHODU IMIENI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. Przewodniczący wojew. komitetu wykonawczego obchodu imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego, prezes wojew. zarządu Zr. Straży Pożarnej p. Włodzimierz Fr. Godlewski zwołał na dzień dzisiejszy zebranie Komitetu. — Przedmiotem obrad będą sprawy organizacyjne obchodu.

SKARBOWCY NA RZECZ POMOCY BEZROBOTNYM. — W dniu 25 lutego stosownie do zapowiedzi, odbyła się w Nowogrodzku zabawa Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych. Zabawa udała się bardzo dobrze. Dochód w kwocie 550 zł. przeznaczono w całości na rzecz komitetu pomocy bezrobotnym.

FRAKCYJA socjalistyczna proponuje nie tylko nie wybierać ale i wycofać swych 3 przedstawicieli z Sejmiku, a to na znak protestu, że nie został wybrany przedstawiciel miasta do Wydziału Powiatowego. Po przemówieniu jeszcze kilku mówców, Rada Miejska stanęła na swem stanowisku, a mianowicie delegatów wybrano w osobach pp.: burm. Jarmulskiego i Biegmana i jednocześnie Rada Miejska uchwaliła wnieść protest przeciwko niewybraniu do wydziału przedstawiciela miasta i z prośbą o uwzględnienie stanowiska miasta i obsadzenie jednego miejsca w Wydziale Powiatowym przez przedstawiciela miasta.

Następnie uchwalono statut szpitala międzykomunalnego, poczem wybrano przedstawicieli miasta do Zarządu szpitala w osobach p. burmistrz Jarmulskiego, Bukowskiego i Mulkajusza i do Rady Nadzorczej szpitala pp.: Głębika, Busela, Cukierniana i Winnikowa.

Po wyborze zabrał głos p. Machaj PPISOKW, który kwestionował wybór radnego Głębika ze względu na to, że jest urzędnikiem administracyjnym i przeto nie może być nie tylko w Radzie Szpitala ale i w Radzie Miejskiej. Słowem zastosował w tym wypadku paragraf nowej ustawy samorządowej, którą między innymi namyślnie zwalczają. P. burmistrz nie poddał pod głosowanie wniosku p. Machaja, jako nie mającego podstaw prawnych; wówczas p. Machaj wniósł (jak zwykle) votum separatum.

Następnie p. burmistrz przedłożył sprawozdanie z wyjazdu do Warszawy w sprawie elektryczności, co przyjęto do wiadomości, poczem odrzucono podanie p. Klepackiej w sprawie spłaty należności za park miejski w kwocie 33.000 zł. i podzielono miasto na 13 okręgów opiekuńczych, wybrano opiekunów społecznych i po kilku drobnych wnioskach posiedzenie o godz. jedenastej zakończono.

ZAKOŃCZENIE KURSU OPG. DLA KUPCÓW I RZEMIEŚNIKÓW. W niedzielę dnia 26 lutego został zakończony 10-godzinny kurs obrony przeciwgazowej, który się odbywał w dni świąteczne dla członków Stowarzyszenia kupców polskich i okrogowego T-wa Rzemieślników Ochrześcijan. Kurs przesłuchało 20 osób, w tem 14 rzemieślników i 6 kupców. Jako dowód przesłuchania kursu wszyscy słuchacze

wzięli! myślał klasztor, a do domu noclegowego wpadł! — Co nie podobało się ojczu, że tak plecty trzesz? — pchnął go znów jakiś obdartus. — A ty oddaj resztę! Do wron wlezesz to i krakaj po wroniemu, — poradził ktoś. — Bóg kazał wrogom wybaczać i za krzywdzicieli się modlić... — A ty przestań kazać prawić! Bo, jak obrydniesz, my tu tobie nabożeństwo żalobne zrobimy! — wrzasną ponury chłop. — Oj, chłopcy, zabił! Oj, pomóżcie! — z kąta wypadła dziewczyna wymalowana i zniszczona, w jaskrawej, brudnej sukni. Chustkę ktoś urwał z jej głowy, włosy miała potargane, za nią wypadł rudy drab. — Dawaj pieniądze łajdaczko! — krzyczał bijąc ją pięściami. — No, no, Fiedziczka, bij z uwagą, mordercy Mańce nie psuj, — nie będzie jej nikt chciał! — rozległ się głos z nar.

Nagle drzwi otworzyły się szeroko i otoczyły mgłą pary z harmonją w rękach podskakując, tańcząc i śpiewając, wpadł do sali rudy mężczyzna, pijany

„NÓZ” TRADYCJA WSI. Jarosław Józef zam. we wsi Kamienna Lusota gm. Hoża zameldował o zadaniu mu ciostu nożem w ramię przez Butnickiego Antoniego i Szeleka Aleksandra, zam. we wsi Judołowszczyzna tejże gminy.

Rana jednak okazała się jako lekkie uszkodzenie ciała. Dochodzenie w toku. — TEATR MIEJSKI. Dnia w środę 1 marca o godz. 8,15 przeobrażona farsa pt.: „Hula di Bulla” w reż. dyr. Krokowskiego. — We czwartek 2 marca o godz. 8,30 występ zespołu Reduty. Dama będzie prześlana bożni dramatyczna Lucjanna Rydla pt.: „Zaczarowane Koło”.

Należy przypuszczać, że sztuka ta, ze względu na wysoką wartość artystyczną, nazwisko autora jak również firmę zespołu, uzyskała należyte powodzenie.

Wielkie Kino „REWA” SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.

Dźwiękowe Kino „Helios” Dział film, który za hucy i oczarował cały świat Sława Polski wielbiciele dobrego filmu zajądą pełną za wolenie oglądając fenomenalną polskiego Caruso. Na wszystkie seanse: Balkon 49 g., parter na 1 s. 80 g. na pozostałe od 90 g. — Nad program: Aktu-lja dźwiękowe. Seanse 4, 6, 8 i 10,15.

Dźwiękowe Kino „ADRIA” Wielka 36. Dziś Film cudów i zachwytu! potężny egzotyczny dramat owiany oparami haszyszu, misteryj egzotycznych. Tajemnicze Dżungli Afrykańskich, Dzikich Bestyj i Wybuchów Wulkanów, w rol. gl. CHARLES BICKFORD i ROSE HOBERT. Nad program: — Nowe dźwiękowe wydanie p-g. powieści GABRIELI ZAPOLSKIEJ. MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ. W rol. gl. DELA LIPINSKA, WALCER, Z. BATYCKA, DYMSZA I TAD. WESOŁOWSKI

Wielkie Kino „APOLLO” Dominikańska 26. Greta Garbo, Conr. Nagel w wielkim dramacie erotycznym p. t. — POCAŁUNEK. Dzieje miłości niekochającej swego męża! Przejawy duszy współczesnej kobiety!!! Wstęp 49 groszy.

Kino „PALACE” Orzeszkowej 14. NAJWPANIALSZE ARCYDZIEŁO z „Grupy Wielkich Gwiazd Ekranu” p. t. — Fanfary miłości. W rolach głównych LLONEL, BARRYMORE, MARY PHILBIN oraz DON ALVARADO. Film pełen napięcia. Sala dobrze ogrzana. Wstęp 40 groszy.

Dźwiękowe Kino „POLONJA” Pocztowa 4. Tysiąc wybuchów śmiechu na godzinę — wywołuje HARRY LOYD w najdoskonalszej komedii pełnej skondensowanego humoru oraz efektownych epizodów

„KINOMANJAK” NAJDOWCIPNIEJSZY FILM NAJDOWCIPNIEJSZEGO ARTYSTY! Wstęp od 49 groszy.

FIRMA RADJOWA „LINNIK” Grodno, ul. Dominikańska 1 tel. 186. Konto czekowe P. K. O. 82.157. POLECA ZA 160 ZŁ. GOTÓWKĄ 3-lampowy odbiornik radiowy, z lampami głośnikiem i amplitorem, baterią anodową i sprzętem antenowym. Przy zamawianiu należy wpłacić na P.K.O. N. 82.157 zł. 28. Pozostałość za zaliczeniem.

A. SWIDOWA.

W mroku zamkniętych okiennic ROZDZIAŁ XXV DOM NOCLEGOWY KUROCZKINA. Przycmione światło płynie z zakopconych lampek w noclegowym domu Kuroczkina. Jest to najbrudniejszy zakład tego typu. Wciąż wisi nad nim groźba zamknięcia. Ale „Kawalerowie księżycy”, lubią bardzo ten brudny dom: pełno tych szumowin ludzkich w dusznej sali. Kobiety, mężczyźni, dzieci... Oto pielgrzym, w podartem ubraniu, w wydeptanych buciskach, na plecach ma przewieszony węzeł, włosy w cienki warkoczek splecione, rzadka bródka sterczy na wszystkie strony. Wszedł, wciągnął nosem powietrze, pokławił głową i kiwnął. — Z powietrza tak! Bądźcie zdrowi bracia mili! W odpowiedzi kilku mruknięto przekleństwo, inni milczeli. — I bez ciebie tu ciasno, długogrywy!

General Czeng. w rolach głównych niezapomniani bohaterzy „Z dziej Przewodnej” i „Starowca” Jack Holt i Ralph Gr ves. Pozłacaj seansów o godz. 5, 7, 9 w sobotę i niedzielę o godz. 3 ciej.

YNGAGI. Następnym obraz: „ESKADRA STRACENÓW”.

PAN. Dziś Chłuba kinematografii, bożyszcze kobiet, niezapomniany „POGANIN” RAMON NOVARRO w najnowszym monumentalnym filmie egzotycznym „SYN INDYJ”.

MARADU. Dziś Film cudów i zachwytu! potężny egzotyczny dramat owiany oparami haszyszu, misteryj egzotycznych. Tajemnicze Dżungli Afrykańskich, Dzikich Bestyj i Wybuchów Wulkanów, w rol. gl. CHARLES BICKFORD i ROSE HOBERT. Nad program: — Nowe dźwiękowe wydanie p-g. powieści GABRIELI ZAPOLSKIEJ. MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ. W rol. gl. DELA LIPINSKA, WALCER, Z. BATYCKA, DYMSZA I TAD. WESOŁOWSKI

M. GORDON Sp. Akc. NIEMIECKA 26. tania sprzedaż resztek jedwabiu, wełny, materiały damskie i męskie na ubrania i palta. — Takich tanich cen jeszcze nie było!

NASIONA. Konieczny, tymotki, seradeli i różnych innych roślin pastewnych oraz łubinów poleca Zygmont Nagrodzki. Wino, Zawalno 11 a.

OGŁOSZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, 9-go rew. K. Karmelitów zam. w Wilnie, Piekliko 3-12 na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że w dniu 6 marca 1933 r. od godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Lwowskiej nr. 2 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Pauliny Dowtaszowej na rzecz Skarbu Państwa i składających się z otomny, 2-ch foteli, 6-ciu półfoteli, lustra, półtrono, fortepianu, itp., oszacowanych na sumę zł. 2.800 — lecz w myśl art. 1070 UPC licyt. rozp. od połowy sumy oszacow.

FILJA naszej Administracji w Baranowiczach przeniesiona została z ul. Szosowej 178 na ul. SZEPTYCKIEGO 37 (pierwsze piętro).

Radjo wileńskie ŚRODA 1 MARCA. 11.40: Przegląd prasy, kom. meteor., czas. 12.10: Muzyka z płyt; 13.20: Komunikat meteorologiczny; 14.40: Program dzienny; 14.45: Muzyka oratoryjna (płyty); 15.15: Giełda rolnicza; 15.25: Chwilka strzelecka; 15.35: Audycja dla dzieci; 16.40: „Tajne organizacje i ich rola w Chinach”; 17.00: Audycja dla nauczycieli muzyki; 17.30: Komunikaty; 17.40: „Co nas boli?”; — precha dzięki Mika po miesiąc; 17.55: Program na czwartek; 18.00: „Mikiewicz”; — odczyt dla matryz stów wygłosi prof. K. Górski; 18.20: Wiadomości bieżące; 18.25: Koncert zyczeń (płyty); — 18.40: Przegląd literacki; 18.55: Rozmaitości; — 19.00: Codzienny odcinek powieściowy; 19.10: Rozmaitości; 19.15: „Polskim yachtem do Norwegii”; — feljton wygłosi Jan Gólbiew; — 19.30: „Filozofia dla wszystkich”; — feljton wygłosi J. Jankowski; 19.45: Prasowy dziennik krajowy; 20.00: W muzeum narodowym — poga danek wygłosi ks. Ruszczyk; 20.15: Koncert, wiadomości bieżące, dodatek do prasowego dziennika radiowego, dalszy ciąg koncertu; — 22.00: Na widowokręgu; 22.15: Muzyka z płyt; — 22.55: Komunikat meteorologiczny.

GABINET. Racjonalnej kosmetyki leczniczej! Wilno, Mickiewicza 31 m. 4. URODĘ. kobiecą konserwuje, doskonale, odświeża, z suwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny, twarzą, masaż ciała, elektryczny, wieszający (panie). Natryski „Hormona według prof. Spühla. Wypadanie włosów łupież, indywidualne dobowanie kosmetyczne do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8.

Dr. Wolfson. weneryczne, moczopłciowe, skórne. Ul. Wileńska 7, tel. 10-67; od 9—1 i 4—8.

FABRYKA I SKŁAD MEBLI W. WILEKIN I S-ka. Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny. Istnieje od 1843. Jadalnie, sypialnie, salony, gabiety, łóżka nielokowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła, ławki i t.p. Ceny znacznie niższe.

Wydzierżawie majątek. około 200 ha najprzedniejszych gruntów ornych i łąk nadrzeczna lawentiarze i budynki w dobrym stanie. Odległość od Wilna 30 km. szosa i od st. kolej 14 km. Informacje w Wilnie, Dobroczyńca 2 m. 4 od 9—10 rano i od 3—4 po południu.

Bryndzę karpaka d-serowa polecają B-cia Gólbiewscy ul. Trocka 3.

Idź na góry, idź na lasy, Niech twe smutki zjedzą biesy! Ej ty, ej, ej, ej... — Nie krzycz, mówię po dobru! Duszę wymotasz, wyrwiesz! — Ja twoją duszę? A ty wypij, odejdzie wszystko. Patrzaj co ja tobie dam... Wyjął z kieszeni zaczęta już butelkę wódki i podał ją ponuremu chłopu. — Pij, dobry człowieku, zobaczysz jak smutek wódka odpędzi. Znow zatańczył i zaśpiewał Sańka, wesoło pokrzykując. — Zgiń, djabło, zabiję! — oczy chłopu pa błysnęły nieprzytomnie ponad butelką. — mówię „toska” mnie dusi... nie męcz. — Jakże ty mnie zabijesz, gołąbku? Nie czas mi spokoju wiecznego zarywać — tonować chce się. I gdzieby ty mnie wysłał? Do Boga nie przyjmą: gdzie mnie z moją harmonją do chorów anielskich leż, a... — Do czorta ciebie wysła! Przekłeta pchła skacząca! — Ej głowa, głowa! Toż w czortu płacz i zgrzytanie zębów, a ja... — I nie możesz toski rozpedzić, bierńny człowieku? Na Woldze tobie za ciasno, w stepach miejsca niema? Och, dość miejsca na naszej świętej ziemi.